

Informator

PIELGRZYMA

www.pielgrzym.com.pl
ukazuje się od 1997 r.

WYDANIE OKOLICZNOŚCIOWE

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

nr 1 (278) 2020 r. // ISSN 1429-9437

ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO



Chorzy i cierpiący – najcenniejszą częścią Kościoła Świętego

Swiatowy Dzień Chorego – święto chrześcijańskie obchodzone corocznie 11 lutego, ustanowione przez papieża Jana Pawła II w dniu 13 maja 1992 roku. Miało to miejsce w 75. rocznicę objawień fatimskich i w 11. rocznicę zamachu na życie świętego papieża.

Pozwólcie zatem drodzy czytelnicy na kilka słów zadumy.

Dzisiejszy świat głosi filozofię zdrowia, kariery, bogactwa. Każe wierzyć ludziom, iż to zapewni im prawdziwy rozwój i szczęście. I może to jest prawda, ale ta prawda ulega modyfikacji w ciągu życia człowieka. Prawda ta nie jest stała.

Bo każdy człowiek wie o tym, iż istnieje jeszcze choroby, niepowodzenia w pracy, które niejednokrotnie zatrzymują świetnie rozwijającą się karierę, problemy osobiste, sąsiedzkie.

I co teraz ma począć taki człowiek, którego zawiodła ta postępową filozofia współczesność, której bezgranicznie zaufał, w imię której odrzucił nawet Boga?

Ma wówczas poważny problem, bo sam musi rozwiązać wszystkie swoje problemy i zazwyczaj ich nie rozwiązuje, bo brak mu sił, przyjaciół (są zazwyczaj wtedy, kiedy się wszystko dobrze układa), niejednokrotnie środków.

Dlatego trzeba moi drodzy bracia i siostry opowiedzieć się za inną filozofią, która nie ogranicza się jedynie do doczesności, ale sięga znacznie dalej. Ta filozofia ma na imię wiara w Boga. Filozofia ta chce dla każdego człowieka nie tylko szczęśliwego życia na ziemi, ale pragnie również dla niego szczęścia wiecznego. Ta filozofia jest jednak wymagająca – ona chce, abyś swoje życie oparł o porządek i ład, zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz. Abyś oparł życie na prawdziwej miłości, abyś miał zawsze nadzieję i silną wiarę.

PRZESŁANIE JANA PAWŁA II DO CHORYCH – MEKSYK 1999

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Podobnie jak podczas innych podróży duszpasterskich po całym świecie, również z okazji mej czwartej wizyty w Meksyku pragnęłam spotkać się z wami, pacjentami

Szpitala im. Adolfa Lopeza Mateosa – a za waszym pośrednictwem z wszystkimi chorymi w waszym kraju – aby pomodlić się z wami i pokrzepić nadzieję. Chcę was zapewnić, że jestem blisko was, a jednocześnie łączę się z modlitwą waszą i waszych bliskich, prosząc Boga za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny z Guadalupe, aby dał wam potrzebne zdrowie fizyczne i duchowe oraz umiejętność pełnego utożsamienia własnych cierpień z cierpieniami Chrystusa, a także odkrywania motywów płynących z wiary, które pomagają nam zrozumieć sens ludzkiego cierpienia.

Czuję się bardzo bliski każdego człowieka cierpiącego, a także lekarzy i pozostałych pracowników służby zdrowia, którzy ofiarnie służą chorym. Chciałbym, aby mój głos przeniknął te mury i zaniósł wszystkim chorym oraz całej służbie zdrowia głos Chrystusa – słowo otuchy w chorobie i zachęty do opieki nad cierpiącymi, przypominając zwłaszcza o wartości cierpienia włączonego w odkupieńcze dzieło Zbawiciela.

Przebywać z wami, służyć wam z miłością i kompetentnie – to nie tylko działalność humanitarna i socjalna, ale nade wszystko praca wybitnie ewangeliczna, jako że sam Chrystus zachęca nas do naśladowania dobrego Samarytanina, który spotykając na drodze człowieka cierpiącego, «nie minął go», ale «wzruszył się głęboko: podszedł do niego i opatrzył mu rany (...) i pielęgnował go» (Łk 10, 33–34). Na wielu stronicach Ewangelii opisane są spotkania Jezusa z ludźmi cierpiącymi na różne choroby. Św. Mateusz mówi nam na przykład, że «obchodził Jezus całą Galileę, ucząc w tamtejszych synagogach, głosząc Ewangelię o królestwie i lecząc wszelkie choroby i wszelkie słabości wśród ludu. A wieść o Nim rozeszła się po całej Syrii. Przynoszono więc do Niego wszystkich cierpiących, których dręczyły rozmaite choroby i dolegliwości, opętanych, epileptyków i paralityków, a On ich uzdrawiał» (Mt 4, 23–24). Św. Piotr, wchodząc do świątyni przez bramę zwaną «Piękną», podobnie jak Chrystus uzdrowił człowieka chromego (por. Dz 3, 2–5), a gdy rozeszła się wieść o tym wydarzeniu, «wynoszono (...) chorych

na ulicę i kładziono na łożach i noszach, aby choć cień przechodzącego Piotra padł na któregoś z nich» (Dz 5, 15–16). Od samego początku Kościół, przynaglany przez Ducha Świętego, pragnie naśladować przykład Jezusa w tej dziedzinie i dlatego uznaje, że trwanie u boku cierpiących i okazywanie miłości preferencyjnej chorym jest obowiązkiem i zarazem przywilejem. Dlatego w liście apostołskim *Salvifici doloris* napisałem: «Kościół, który wyrasta z tajemnicy Odkupienia w Krzyżu Chrystusa, winien w szczególności sposób szukać spotkania z człowiekiem na drodze jego cierpienia. W spotkaniu takim człowiek staje się drogą Kościoła – a jest to jedna z najważniejszych dróg» (n. 3).

2. Człowiek został powołany do radości i szczęśliwego życia, codziennie jednak doświadcza różnorodnych form cierpienia, zaś choroba jest jego najczęstszą i najpowszechniejszą postacią. W obliczu cierpienia nasuwają się pytania: Dlaczego cierpimy? Po co cierpimy? Czy ludzkie cierpienie ma sens? Czy cierpienie fizyczne albo moralne może być doświadczeniem pozytywnym? Z pewnością każdy z nas niejednokrotnie postawił sobie te pytania – w czasie choroby, w okresie rekonwalescencji, przed operacją chirurgiczną albo w obliczu cierpienia bliskiej osoby.

Dla chrześcijanina te pytania nie pozostają bez odpowiedzi. Cierpienie jest tajemnicą, często niezgłębioną dla rozumu. Stanowi część tajemnicy człowieka i znajduje wyjaśnienie tylko w Jezusie Chrystusie, który objawia człowiekowi jego własną tożsamość. Tylko dzięki Niemu możemy odnaleźć sens wszystkiego, co ludzkie. Jak napisałem w liście apostołskim *Salvifici doloris*, cierpienie «nie może być przetworzone i przemienione łaską od zewnątrz, ale od wewnątrz. (...) Nie zawsze ten proces wewnętrzny przebiega jednakowo. (...) Chrystus nie wyjaśnia w oderwaniu racji cierpienia, ale przede wszystkim mówi: Pójdź za Mną! Pójdź! Weź udział swoim cierpieniem w tym zbawieniu świata, które dokonuje się przez moje cierpienie! Przez mój Krzyż» (n. 26). Dlatego gdy stajemy jako chrześcijanie w obliczu tajemnicy



Jan Paweł II w rzymskim szpitalu

cierpienia, możemy powiedzieć zdecydowanie: «niech się dzieje wola Twoja, Boże» i powtórzyć za Jezusem: «Ojciec mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty» (Mt 26, 39).

3. Wielkość i godność człowieka polega na tym, że jest on dzieckiem Bożym i został powołany, by żyć w głębokim zjednoczeniu z Chrystusem. Ten udział w Jego życiu wiąże się z uczestnictwem w Jego cierpieniu. Najbardziej niewinny z ludzi – Bóg, który stał się człowiekiem – był mężem boleści, który wziął na siebie ciężar naszych win i grzechów. Gdy On oznajmia uczniom, że Syn Boży będzie musiał wiele wycierpieć, że zostanie ukrzyżowany i zmartwychwstanie trzeciego dnia, uprzedza ich zarazem, że jeśli ktoś chce iść za Nim, musi zaprzeć się samego siebie, wziąć swój krzyż na każdy dzień i naśladować Go (por. Łk 9, 22 n.). Istnieje zatem głęboka więź między krzyżem Chrystusa – który jest symbolem najwyższego cierpienia i ceną naszej prawdziwej wolności – a naszymi boleściami, cierpieniami, udramkami, zgryzotami i utrapieniami, które mogą ciążyć nad naszą duszą albo nękać nasze ciało. Cierpienie przemienia się i sublimuje, gdy człowiek jest świadom bliskości i solidarności Boga w takich chwilach. To właśnie przekonanie daje wewnętrzny pokój i duchową radość, jakich doznaje człowiek, który cierpiąc ofiarowuje wielkodusznie swój ból jako «ofiary żywą,

świętą, Bogu przyjemną» (Rz 12, 1). Kto przyjmuje taką postawę w cierpieniu, nie jest ciężarem dla innych, ale swoim cierpieniem przyczynia się do zbawienia wszystkich.

4. Rola chorych w świecie i w Kościele nie jest bynajmniej bierna. W tym kontekście pragnę przypomnieć wam słowa, jakie skierowali do was Ojcowie Synodalni na zakończenie VII Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów: «Potrzebujemy waszego świadectwa, aby uczyć świat, czym jest miłość. Zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, abyście znaleźli należne wam miejsce w Kościele i społeczeństwie» (Orędzie Synodu do Ludu Bożego, 12). Jak napisałem w adhortacji apostolskiej *Christifideles laici*, «Wezwanie Pana odnosi się do wszystkich i do każdego: także i chorzy są posłani do pracy w winnicy. Ciężar, który przygniata ciało i odbiera pogodę ducha, w żadnym wypadku nie zwalnia od tej pracy, ale jest wezwaniem ich do czynnego przeżywania ludzkiego i chrześcijańskiego powołania i do udziału we wzrastaniu Królestwa Bożego w nowy, jeszcze cenniejszy sposób. (...) Wielu chorych może żyć pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego (1 Tes 1, 6) i być świadkami Chrystusowego Zmartwychwstania» (n. 53). W związku z tym warto pamiętać, że ludzie przeżywający doświadczenie choroby są powołani nie tylko do łączenia swego cierpienia z męką Chrystusa, ale także do czynnego

udziału w głoszeniu Ewangelii przez świadectwo – oparte na własnym doświadczeniu wiary – o mocy nowego życia i o radości, jaka płynie ze spotkania ze zmartwychwstałym Chrystusem (por. 2 Kor 4, 10–11; 1 P 4, 13; Rz 8, 18 n.).

Dzieląc się tymi myślami, pragnę wzbudzić w każdym z was uczucia, dzięki którym będziecie mogli przeżywać doczesne próby w perspektywie nadprzyrodzonej, widząc w nich sposobność do odnalezienia Boga pośród mroków oraz wątpliwości i ogarniając wzrokiem rozległe horyzonty, które stają się widoczne z wysokości naszych codziennych krzyży.

5. Pragnę, aby moje pozdrowienie dotarło do wszystkich chorych w Meksyku, z których wielu śledzi moją wizytę za pośrednictwem radia lub telewizji; do ich krewnych, przyjaciół i tych wszystkich, którzy służą im w tym czasie próby; do lekarzy i pracowników służby zdrowia, których wiedza i opieka nad chorymi pomaga im pokonać cierpienia, a przynajmniej przynosi im ulgę; do władz państwowych, które starają się coraz bardziej unowocześniać szpitale i inne ośrodki służby zdrowia w poszczególnych stanach i w całym kraju. W szczególny sposób pragnę wspomnieć o osobach konsekrowanych, które realizują swój charakterystyczny sposób życia w służbie zdrowia, a także o kapłanach i innych osobach zaangażowanych w duszpasterstwo, które pomagają chorym znaleźć pociechę i nadzieję w wierze.

Muszę też podziękować za modlitwy i ofiary, które wielu z was ofiarowuje za mnie i za moją posługę pasterza Kościoła powszechnego.

Powierając to przesłanie bpowi José Lizarosowi Estradzie, biskupowi pomocniczemu Monterrey i przewodniczącemu Komisji Episkopatu ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia, raz jeszcze serdecznie was pozdrawiam w Panu, a za wstawiennictwem Matki Bożej z Guadalupe – która powiedziała do bł. Juana Diego: «Czyż to nie ja jestem twoim uzdrowieniem?», a więc objawiła się jako Ta, którą my chrześcijanie nazywamy imieniem Salus infirmorum – z serca udzielam wam Apostolskiego Błogosławieństwa».

Czcigodni chorzy bracia i siostry pragnę serdecznie Wam podziękować za wasze modlitwy w intencjach Kościoła. Są one ogromnym bogactwem, którym napelniać skarbiec Kościoła. Tej modlitwy Kościół szczególnie teraz potrzebuje najbardziej, kiedy próbuje się Go atakować ze wszystkich stron.

Dziękuję Wam za Waszą pokorę i cierpliwość oraz cichość w znoszeniu swoich cierpień, które ofiarujecie każdego dnia jako wynagrodzenie Panu Jezusowi za grzechy swoje i innych – za grzechy całego świata.

Trwajcie mocno przy Kościele i bądźcie świadkami Pana Jezusa dla dzisiejszego pogubionego człowieka, który nie umie przyjąć bólu, choroby, cierpienia, w czym nie widzi sensu. Tylko On, Pan jest naszą jedyną i prostą drogą, na której jest światłość, po której wiedzie nas na spotkanie ze Sobą.

Niech Wasze krzyże, które mężnie niesiecie będą dla Was zadatkami przyszłej radości.

KS. MAREK RUSECKI

«Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni

Orędzie Papieża Franciszka na XXVIII Światowy Dzień Chorego 2020 r.

Drodzy bracia i siostry,

1. Słowa Jezusa: «Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11,28) wskazują na tajemniczy kierunek łaski, która objawia się ludziom prostym i daje wytchnienie utrudzonym i zmęczonym. Słowa te są wyrazem solidarności Syna Człowieczego wobec ludzkości dotkniętej smutkiem i cierpieniem. Jakże wiele osób cierpi w ciele i na duchu! Jezus Chrystus wzywa wszystkich, aby pójść do Niego: «przyjdźcie do mnie» i obiecuje ulgę i wytchnienie. «Kiedy Jezus to mówi, ma przed oczyma ludzi, których spotyka każdego dnia na drogach Galilei: wielu ludzi prostych, ubogich, chorych, grzeszników, znajdujących się na marginesie społeczeństwa z powodu ciężaru prawa i opresyjnego systemu społecznego... Ludzie ci zawsze uganiali się za Nim, aby słuchać Jego słowa — słowa, które dawało nadzieję!» (Aniol Pański, 6 lipca 2014).

W XXVIII Światowy Dzień Chorego, Jezus kieruje zaproszenie do chorych, uciśnionych i biednych, którzy wiedzą, że zależą całkowicie od Boga i, dotknięci ciężarem próby, potrzebują uzdrowienia. Osobom przeżywającym przygnębienie z powodu swojej sytuacji słabości i bólu Jezus Chrystus nie narzuca przepiśń prawa, ale oferuje swoje miłosierdzie czyli samego siebie jako odnawiającą moc. Jezus patrzy na poranione człowieczeństwo. On ma oczy, które widzą i które zauważają, gdyż patrzą głęboko, nie rozglądają się obojętnie, lecz zatrzymują się i akceptują całego człowieka, każdego z jego stanem zdrowia, nie odrzucając nikogo, zapraszając każdego do wejścia w Jego życie, aby doświadczyć łagodności.

2. Dlaczego Jezus Chrystus żywi te uczucia? Ponieważ On sam uczynił się słabym, doświadczając ludzkiego cierpienia i otrzymując następnie pokrzepienie od Ojca. Faktycznie tylko ten, kto osobiście przeżywa to doświadczenie, będzie potrafił pocieszyć drugiego. Istnieje kilka poważnych form cierpienia: choroby nieuleczalne i przewlekłe, choroby psychiczne, schorzenia wymagające rehabilitacji lub opieki paliatywnej, różne niepełnosprawności, choroby wieku dziecięcego i podeszłego... Wobec nich czasami brakuje człowieczeństwa, dlatego konieczne jest spersonalizowanie podejścia do pacjenta, dodając do leczenia także opiekę w celu integralnego uzdrowienia człowieka. W chorobie czuje on bowiem, że zagrożona jest nie tylko jego integralność fizyczna, ale także wymiar relacyjny, intelektualny, uczuciowy i duchowy; i dlatego oprócz terapii oczekuje wsparcia, troskliwości, uwagi... jednym słowem miłości. Ponadto obok człowieka chorego jest jego rodzina, która cierpi i również potrzebuje pociechy i bliskości.



FOT. WIKIMEDIA COMMONS

3. Drodzy chorzy bracia i siostry, wasza choroba stawia was w szczególny sposób pośród owych, «utrudzonych i obciążonych», którzy przyciągają wzrok i serce Jezusa. Stąd wychodzi światło, które oświeca wasze chwile ciemności i nadzieja wobec waszego zniechęcenia. Jezus zaprasza was, abyście przyszli do Niego: «Przyjdźcie». W Nim bowiem niepokój i pytania, które rodzą się w tej waszej «nocy» ciała i ducha, znajdują się do ich pokonania. Tak, Chrystus nie dał nam recept, ale swoją męką, śmiercią i zmartwychwstaniem uwalnia nas od ucisku zła.

W tym stanie na pewno potrzebujecie miejsca, aby się pokrzepić. Kościół chce być coraz bardziej i lepiej «gospodą» Dobrego Samarytanina, którym jest Chrystus (por. Łk 10, 34), to znaczy domem, w którym można znaleźć Jego łaskę, wyrażającą się w gościnności, w akceptacji, w podniesieniu na duchu. W tym domu będziecie mogli spotkać ludzi, którzy, uzdrowieni miłosierdziem Bożym ze swojej słabości, będą umieli pomóc wam nieść krzyż, tworząc z własnych ran szczeliny, poprzez które ponad swoją chorobą można dostrzec horyzont i otrzymać światło i powietrze dla waszego życia.

W to dzieło przynoszenia ulgi chorym braciom wpisuje się działalność pracowników służby zdrowia: lekarzy, pielęgniarek, personelu

pomocniczego, administracji placówek sanitarnych, wolontariuszy, którzy, wykonując swoje zadania zgodnie z kompetencjami, pozwalają odczuć obecność Chrystusa, który ofiaruje pociechę i troszczy się o chorą osobę, opatrując jej rany. Jednakże również oni są mężczyznami i kobietami nie pozbawionymi własnych słabości czy chorób. W odniesieniu do nich mają szczególne znaczenie słowa, że «otrzymawszy pokrzepienie i pocieszenie Chrystusa, jesteśmy z kolei wezwani, aby stać się pokrzepieniem i pocieszeniem dla naszych braci, poprzez postawę łagodności i pokory na wzór Mistrza» (Aniol Pański, 6 lipca 2014).

4. Drodzy pracownicy służby zdrowia, każda interwencja diagnostyczna, prewencyjna, terapeutyczna, badawcza, lecznicza i rehabilitacyjna skierowana jest do osoby chorego, gdzie rzeczownik «osoba» zawsze pojawia się przed przymiotnikiem «chory». Dlatego wasze działanie niech będzie stale nakierowane na godność i życie człowieka, bez jakiegokolwiek zgody na działania o charakterze eutanazji, wspomaganego samobójstwa, zaprzestania podtrzymywania życia, nawet wtedy, gdy stan choroby jest nieodwracalny.

W obliczu sytuacji krytycznych i możliwej porażki nauk medycznych wobec przypadków klinicznych coraz bardziej problematycznych i wobec niekorzystnych diagnoz, jesteście wezwani do otwarcia się na wymiar transcendentny, który może ukazać najgłębszy sens waszej profesji. Pamiętamy, że życie jest święte i należy do Boga, dlatego jest nienaruszalne i nietykalne (por. Instr. *Donum vitae*, 5; Enc. *Evangelium vitae*, 29–53). Życie ma być przyjmowane, chronione, szanowane i trzeba mu służyć od jego zaistnienia aż do śmierci: domagają się tego zarówno rozum, jak i wiara w Boga autora życia. W niektórych przypadkach sprzeciw sumienia pozostaje dla was koniecznym wyborem, aby pozostać wiernymi waszemu „tak” dla życia i osoby. W każdym razie wasz profesjonalizm ożywiany chrześcijańską miłością, będzie najlepszą formą służby wobec podstawowego prawa człowieka, jakim jest prawo do życia. Nawet wówczas, kiedy nie będziecie w stanie wyleczyć, zawsze będziecie mogli otoczyć opieką za pomocą gestów i procedur, które przynoszą ulgę i wytchnienie pacjentowi.

Niestety, w niektórych kontekstach wojny czy konfliktu zbrojnego atakuje się personel medyczny i placówki, które zajmują się przyjmowaniem i leczeniem chorych. W niektórych miejscach również władza polityczna próbuje manipulować pomocą medyczną na swoją korzyść, ograniczając autonomię prawną przysługującą profesji medycznej. W rzeczywistości, atakowanie tych, którzy poświęcają się służbie cierpiącym członkom społeczeństwa, nikomu nie przynosi pożytku.

i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię» (Mt 11, 28)

5. W tym XXVIII Światowym Dniu Chorych myślę o wielu braciach i siostrach, którzy na całym świecie nie mają dostępu do leczenia, ponieważ żyją w biedzie. Zwracam się zatem do instytucji opieki zdrowotnej i rządów wszystkich krajów świata, aby mając na uwadze aspekt ekonomiczny, nie zaniedbywały sprawiedliwości społecznej. Ufam, że łącząc zasady solidarności i pomocniczości, zostanie podjęta współpraca

dla zapewnienia wszystkim dostępu do odpowiedniej opieki medycznej w celu ochrony i odzyskiwania zdrowia. Z serca dziękuję wolontariuszom, którzy oddają się służbie chorym, uzupełniając w wielu przypadkach braki strukturalne i odzwierciedlając poprzez gesty czułości i bliskości obraz Chrystusa Dobrego Samarytanina.

Najświętszej Maryi Pannie, Uzdrawieniu Chorych, zawierzam wszystkich, którzy

dźwigają ciężar choroby wraz z ich rodzinami, a także wszystkich pracowników służby zdrowia. Wszystkich z czułością zapewniam o bliskości w modlitwie i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 3 stycznia 2020 r.,
we wspomnienie Najświętszego Imienia Jezus
Franciszek

Zapraszamy do udziału w XVI edycji Plebiscytu MIŁOSIERNY SAMARYTANIN ROKU



Stowarzyszenie
Wolontariat św. Eliasza



*„Miłosiernym Samarytaninem
jest każdy człowiek,
który zatrzymuje się przy cierpieniu
drugiego człowieka...”*

Jan Paweł II

Celem akcji jest propagowanie nauczania Ojca Świętego Jana Pawła II. Pragniemy wybrać i podziękować ludziom, którzy dostrzegają potrzebującego człowieka i bezinteresownie wyciągają do niego pomocną dłoń.

Głosowanie odbywa się w dwóch kategoriach:

I kategoria: pracownik służby zdrowia, dla którego pomoc chorym nie jest tylko pracą zarobkową, ale jest postrzegana jako swoistego rodzaju powołanie. To osoba, która często i bezinteresownie poświęca swój czas cierpiącym.

II kategoria: osoba, która dostrzega i pomaga innym w potrzebie, osoba szlachetna, dla której pomoc drugiemu człowiekowi jest czymś naturalnym, wpływającym z potrzeby serca.

Głosowanie trwa do 15 marca 2020 r.

Głosując, podajemy: imię i nazwisko, mail lub nr telefonu osoby, którą uważamy za godną wyróżnienia oraz opis jej działalności. Na kandydata do wyróżnienia może głosować wiele osób.

Jak oddać swój głos?

- ◆ Listownie na adres: Wolontariat św. Eliasza, ul. Porucznika Wąchały 5, 30-608 Kraków
- ◆ Poczta elektroniczną na adres: biuro@eliasz.org.pl
- ◆ Telefonicznie: 885 512 000, 12 263 61 56, pn.-pt. godz. 11:00-17:00
- ◆ Korzystając z formularza elektronicznego na stronie: www.eliasz.org.pl

**Uroczysta gala i wręczenie statuetek
"Miłosiernego Samarytanina"
odbędzie się 3 kwietnia br.
w Teatrze Groteska
Kraków**

Organizator:

**Stowarzyszenie
WOLONTARIAT św. Eliasza - Kraków**

Program duszpasterski w polskim Kościele

W ostatnim numerze „Informatora Pielgrzymia” został opublikowany artykuł poświęcony nowemu programowi duszpasterskiemu w Polsce na lata 2019–2022 pod hasłem: „Eucharystia daje życie”. Zapowiedziano w nim, że na łamach „Informatora” będą zamieszczane fragmenty encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharystia”, aby czytelnicy mogli pogłębić swoją wiedzę na temat Eucharystii.

Niech wstępem do tego będą słowa listu biskupa *Jacka Kicińskiego CMF* Przewodniczącego Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP na Dzień Życia Konsekrowanego 2 lutego 2020 roku: „Oto wielka tajemnica wiary – to pierwsze słowa, które kapłan wypowiada w czasie każdej Eucharystii, po słowach konsekracji i ukazaniu wiernym Ciała i Krwi Chrystusa. I rzeczywiście – wielka jest to tajemnica wiary... Tajemnica, która jednocześnie jest źródłem, korzeniem i szczytem całej naszej drogi ku życiu wiecznemu. Eucharystia jest tym sakramentem, który nieustannie odkrywamy, do którego dorastamy i którym żyjemy. To właśnie TU, w Eucharystii, Chrystus, Syn Boga Żywego jest z nami „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20). To TU jest On bardzo blisko każdego z nas, a my w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy (por. Dz 17,27–28).

Gdy na słowa: Oto wielka tajemnica wiary, odpowiadamy z wiarą – głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale, już tu na ziemi, stajemy się uczestnikami życia wiecznego.

Eucharystia uczy nas miłości i ofiary; miłości do Boga i drugiego człowieka. To w NIEJ Bóg w Trójcy Jedyny czyni nas wspólnotą i dzięki NIEJ stajemy się prawdziwą ŚWIĄTYNIĄ BOŻĄ”.

Jan Paweł II w I rozdziale wspomnianej wyżej encykliki (tytuł rozdziału: Tajemnica wiary) napisał: „11. «Pan Jezus tej nocy, której został wydany» (1 Kor 11, 23), ustanowił Ofiarę eucharystyczną swojego Ciała i swojej Krwi. Słowa apostoła Pawła przypominają nam dramatyczne okoliczności, w jakich narodziła się Eucharystia. Zawiera ona niezatarty zapis męki i śmierci Pana. Nie jest tylko przywołaniem tego wydarzenia, lecz jego sakramentalnym uobecnieniem. Jest ofiarą Krzyża, która trwa przez wieki.⁹ Prawdę tę dobrze wyrażają słowa, jakimi w rycie łacińskim lud odpowiada na wypowiedzaną przez kapłana akklamację: «Oto wielka tajemnica wiary» – «Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu!».

Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako *dar największy*, ponieważ jest to dar z samego siebie, z własnej osoby w jej świętym człowieczeństwie, jak też dar Jego dzieła zbawienia. Nie pozostaje ono ograniczone do przeszłości, skoro «to, kim Chrystus jest, to, co uczynił i co wycierpiał dla wszystkich ludzi, uczestniczy



FOT. WWW.PIKABAY.COM

w wieczności Bożej, przekracza wszelkie czasy i jest w nich stale obecne...».

Gdy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiętkę śmierci i zmartwychwstania swojego Pana, to centralne wydarzenie zbawienia staje się rzeczywistością obecną i «dokonuje się dzieło naszego Odkupienia». Ofiara ta ma do tego stopnia decydujące znaczenie dla zbawienia rodzaju ludzkiego, że Jezus złożył ją i wrócił do Ojca, *dopiero wtedy, gdy zostawił nam środek umożliwiający uczestnictwo w niej*, tak jakbyśmy byli w niej obecni. W ten sposób każdy wierny może w niej uczestniczyć i korzystać z jej niewyczerpanych owoców. Oto wiara, którą przez wieki żyły całe pokolenia chrześcijan. Tę wiarę Magisterium Kościoła nieustannie potwierdzało z radosną wdzięcznością za nieoceniony dar. Pragnę raz jeszcze przypomnieć tę prawdę, drodzy Bracia i Siostry, adorując razem z wami tę tajemnicę: tajemnicę wielką, tajemnicę miłosierdzia. Cóż większego Jezus mógł uczynić dla nas? Prawdziwie, w Eucharystii objawia nam miłość, która posuwa się «aż do końca» (por. J 13,1) – miłość, która nie zna miary.

12. Ten wymiar powszechnej miłości, zawarty w sakramencie Eucharystii, znajduje swój fundament w słowach samego Zbawiciela. Ustanawiając Eucharystię, nie ograniczył się On jedynie do powiedzenia: «To jest Ciało moje», «to jest Krew moja», lecz dodał: «które za was będzie wydane..., która za was będzie wylana» (Mt 26, 26.28; Łk 22, 19–20). Nie potwierdził jedynie, że to, co im dawał do jedzenia i do picia, było Jego Ciałem i Jego Krwią, lecz jasno wyraził, że ma to *wartość ofiarniczą*, czyniąc obecną w sposób sakramentalny swoją ofiarę, która niedługo potem miała dokonać się na krzyżu dla zbawienia wszystkich. «Msza święta jest równocześnie i nierozdzielnie pamiętką ofiarną, w której przedłuża

się ofiara Krzyża, i świętą ucztą komunii w Ciele i Krwi Pana».

Kościół żyje nieustannie odkupieńczą ofiarą i zbliża się do niej nie tylko przez pełne wiary wspomnienie, ale też poprzez aktualne uczestnictwo, ponieważ *ofiara ta wciąż się uobecnia*, trwając sakramentalnie w każdej wspólnotce, która ją sprawuje przez ręce konsekrowanego szafarza. W ten sposób Eucharystia umożliwia ludziom współczesnym dostąpienie pojednania, które Chrystus uzyskał raz na zawsze dla ludzkości wszystkich czasów. W rzeczywistości: «Ofiara Chrystusa i ofiara eucharystyczna są jedną ofiarą». Nauczał o tym wyraźnie już św. Jan Chryzostom: «Ofiarujemy wciąż tego samego Baranka, nie jednego dziś, a innego jutro, ale zawsze tego samego. Z tej racji i ofiara jest zawsze ta sama. (...) Również teraz ofiarujemy tę żertwę, która wówczas była ofiarowana i która nigdy się nie wyczerpie».

Msza św. uobecnia ofiarę Krzyża, nie powiększa jej, niczego jej nie dodaje ani jej nie mnoży. To, co się powtarza, to sprawowanie *memoriale*, «ukazanie pamiętki» (*memorialis demonstratio*), przez co jedyna i ostateczna odkupieńcza ofiara Chrystusa zawsze uobecnia się w czasie. Natura ofiarnicza tajemnicy Eucharystii nie może być zatem pojmowana jako coś oddzielnego, niezwiązanego z krzyżem lub też odnoszącego się jedynie pośrednio do ofiary na Kalwarii.

13. Eucharystia przez swój ścisły związek z ofiarą na Golgocie jest *ofiarą w pełnym sensie*, a nie tylko w sensie ogólnym, jakby jedynie chodziło o zwykłe darowanie się Chrystusa jako pokarm duchowy dla wiernych, bowiem dar Jego miłości i Jego posłuszeństwa aż do ostatniego tchnienia (por. J 10, 17–18) jest przede wszystkim darem dla Jego Ojca. Oczywiście jest także darem dla nas, co więcej, dla całej

ludzkości (por. *Mt 26, 28; Mk 14, 24; Łk 22, 20; J 10, 15*), ale *głównie jest darem dla Ojca*: jest to tajemnica «ofiary, którą Ojciec przyjął, odwzajemniając bezgraniczne oddanie swego Syna, kiedy Ten stał się posłuszny aż do śmierci (por. *Flp 2,8*), swoim Ojcowskimi oddaniem – a był to dar nowego Życia nieśmiertelnego w zmartwychwstaniu».

Przekazując Kościołowi swoją ofiarę, Chrystus pragnął również przyjąć za swoją duchową ofiarę Kościoła, który jest wezwany, aby składając ofiarę Chrystusa, ofiarowywał także samego siebie. Naucza nas o tym, w odniesieniu do wszystkich wiernych, Sobór Watykański II: «Uczestnicząc w Ofierze eucharystycznej, w źródle i zarazem szczycie całego życia chrześcijańskiego, składają Bogu Boską Zertwę ofiarną, a wraz z Nią samych siebie».

14. Pascha Chrystusa zawiera w sobie oprócz męki i śmierci także Jego zmartwychwstanie. Przypomina o tym aklamacja ludu po przeistoczeniu: *Wyznajemy Twoje zmartwychwstanie*. Rzeczywiście, Ofiara eucharystyczna uobecnia nie tylko tajemnicę męki i śmierci Zbawiciela, lecz także tajemnicę zmartwychwstania, w której ofiara znajduje swoje wypełnienie. Jako żywy i zmartwychwstały, Chrystus może uczynić siebie w Eucharystii «chlebem życia» (*J 6, 35.48*), «chlebem żywym» (*J 6, 51*). Św. Ambroży przypominał o tym neofitom, odnosząc wydarzenie zmartwychwstania do ich życia: «Jeśli dzisiaj Chrystus jest twój, zmartwychwstał dla ciebie każdego dnia». Św. Cyryl Aleksandryjski podkreślał

natomiast, że uczestnictwo w świętych Tajemnicach «jest prawdziwym wyznaniem i pamiątką śmierci Pana i Jego powrotu do życia dla nas i dla naszego pożytku».

15. Sakramentalne uobecnienie we Mszy św. ofiary Chrystusa, uwieńczonej Jego zmartwychwstaniem, zakłada specyficzną obecność, o której – cytując słowa Pawła VI – «mówi się jako o „rzeczywistej” nie w sensie wyłączności, tak jakby inne nie były „rzeczywiste”, ale przez antynomizację, ponieważ jest substancjalna, a w jej mocy Chrystus, Bóg–Człowiek cały staje się obecny». Jest tu po raz kolejny przypomniane wciąż aktualne nauczanie Soboru Trydenckiego: «Przez konsekrację chleba i wina dokonywa się przemiana całej substancji chleba w substancję Ciała Chrystusa, Pana naszego, i całej substancji wina w substancję Jego Krwi. Tę przemianę trafnie i właściwie nazwał święty i katolicki Kościół przeistoczeniem». Rzeczywiście, Eucharystia jest *mysterium fidei*, tajemnicą, która przerasta nasze myśli i może być przyjęta tylko w wierze, jak często przypominają katechezy patrystyczne o tym Boskim Sakramencie. «Nie dostrzegaj – zachęca św. Cyryl Jerozolimski – w chlebie i winie prostych i naturalnych elementów, ponieważ Pan sam wyraźnie powiedział, że są Jego Ciałem i Jego Krwią: potwierdza to wiara, chociaż zmysły sugerują ci coś innego».

Adoro te devote, latens Deitas, wciąż śpiewamy za Doktorem Anielskim. Wobec tej tajemnicy miłości rozum ludzki doświadcza całej swojej ograniczoności. Zrozumiałe jest, dlaczego przez

wieki ta prawda inspirowała teologię do mozolnych wysiłków zmierzających ku jej zrozumieniu.

Są to wysiłki zasługujące na uznanie, tym bardziej użyteczne i wnikliwe, im bardziej zdolne do łączenia krytycznej myśli z «przeżyciem wiary» Kościoła, ujmowanej szczególnie jako «niezawodny charyzmat prawdy» Magisterium Kościoła oraz jako «głębokie pojmowanie rzeczywistości duchowych», które dostępne jest głównie świętym. Trzeba przypomnieć także wskazanie Pawła VI: «Kaźde tłumaczenie teologiczne, które w jakiś sposób chciałoby przeniknąć tę tajemnicę, aby było w zgodzie z wiarą katolicką, musi przyjąć, że po przeistoczeniu, w obiektywnej rzeczywistości, niezależnie od naszego ducha, chleb i wino przestały istnieć tak, że od tego momentu stały się czcigodnym Ciałem i Krwią Pana Jezusa, które rzeczywiście mamy przed sobą pod sakramentalnymi postaciami chleba i wina».

16. Zbawca skuteczność ofiary urzeczywistnia się w pełni, kiedy w Komunii przyjmujemy Ciało i Krew Pana. Ofiara eucharystyczna sama z siebie jest skierowana ku wewnętrznemu zjednoczeniu nas, wierzących, z Chrystusem przez Komunię: otrzymujemy Tego, który ofiarował się za nas, otrzymujemy Jego Ciało, które złożył za nas na Krzyżu, oraz Jego Krew, którą przelał «za wielu (...) na odpuszczenie grzechów» (*Mt 26, 28*). Pamiętamy Jego słowa: «Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie» (*J 6, 57*).

Dokończenie na str. 8

Acard[®]
Acidum acetylsalicylicum

**Nie trzeba słów,
żeby wiedzieć, że to Acard**

Chroni przed zawałem serca
i udarem niedokrwiennym mózgu.*
Wystarczy 1 tabletkę na dobę.

Polfa Warszawa S.A. GRUPA **polpharma**

Acard. Skład i postać: Jedna tabletkę dojelitowa zawiera 75 mg kwasu acetylosalicylowego. **Wskazania:** Choroba niedokrwienna serca oraz wszelkie sytuacje kliniczne, w których celowe jest hamowanie agregacji płytek krwi: zapobieganie zawałowi serca u osób dużego ryzyka, świeży zawał serca lub podejrzenie świeżego zawału serca, niestabilna choroba wieńcowa, prewencja wtórna u osób po przebytych zawałach serca, stan po wszczęciu pomostów aortalno-wieńcowych, angioplastyce wieńcowej, zapobieganie napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennej udaru mózgu u pacjentów z TIA, po przebytych udarach niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA; u osób z zarostową miażdżycą tętnic obwodowych, zapobieganie zakrzepicy naczyń wieńcowych u pacjentów z mnogimi czynnikami ryzyka, zapobieganie zakrzepicy żyłnej i zatorowi płuc u pacjentów długotrwale unieruchomionych, np. po dużych zabiegach chirurgicznych jako uzupełnienie innych sposobów profilaktyki. **Przeciwwskazania:** Produktu Acard nie należy stosować: w przypadku nadwrażliwości na substancję czynną – kwas acetylosalicylowy, inne salicylany lub którąkolwiek substancję pomocniczą leku; u pacjentów ze skazą krwotoczną; u pacjentów z czynną chorobą wrzodową żołądka i (lub) dwunastnicy; u pacjentów z ciężką niewydolnością nerek; u pacjentów z ciężką niewydolnością wątroby; u pacjentów z napadami tzw. astmy aspirynowej w wywiadzie, wywołanymi podaniem salicylanów lub substancji o podobnym działaniu, szczególnie niesteroidowych leków przeciwzapalnych; jednocześnie z metoteksatem w dawkach 15 mg na tydzień lub większych; w ostatnim trymestrze ciąży; u dzieci w wieku do 12 lat w przebiegu infekcji wirusowych ze względu na ryzyko wystąpienia zespołu Reye'a – rzadko występującej, ale ciężkiej choroby powodującej uszkodzenie wątroby i mózgu. **Podmiot odpowiedzialny:** Polfa Warszawa S.A. Dodatkowych informacji o leku udziela: Polpharma Biuro Handlowe Sp. z o.o., ul. Bobrowiecka 6, 00-728 Warszawa; tel.: +48 22 364 61 00; faks: +48 22 364 61 02. www.polpharma.pl. ChPL: 2019.06.05

* Acard wskazany jest m.in. w: zapobieganiu zawałowi serca u osób dużego ryzyka; w prewencji wtórnej po przebytych zawałach serca; w zapobieganiu napadom przejściowego niedokrwienia mózgu (TIA) i niedokrwiennej udaru mózgu u pacjentów z TIA; po przebytych udarach niedokrwiennym mózgu u pacjentów z TIA.

PRZED UŻYCIEM ZAPOZNAJ SIĘ Z ULOTKĄ, KTÓRA ZAWIERA WSKAZANIA, PRZECIWWSKAZANIA, DANE DOTYCZĄCE DZIAŁAŃ NIEPOŻĄDANYCH I DAWKOWANIE ORAZ INFORMACJE DOTYCZĄCE STOSOWANIA PRODUKTU LECZNICZEGO, BĄDŹ SKONSULTUJ SIĘ Z LEKARZEM LUB FARMACEUTĄ, GDYŻ KAŻDY LEK NIEWŁAŚCIWIE STOSOWANY ZAGRAŻA TWOJEMU ŻYCIU LUB ZDROWIU.

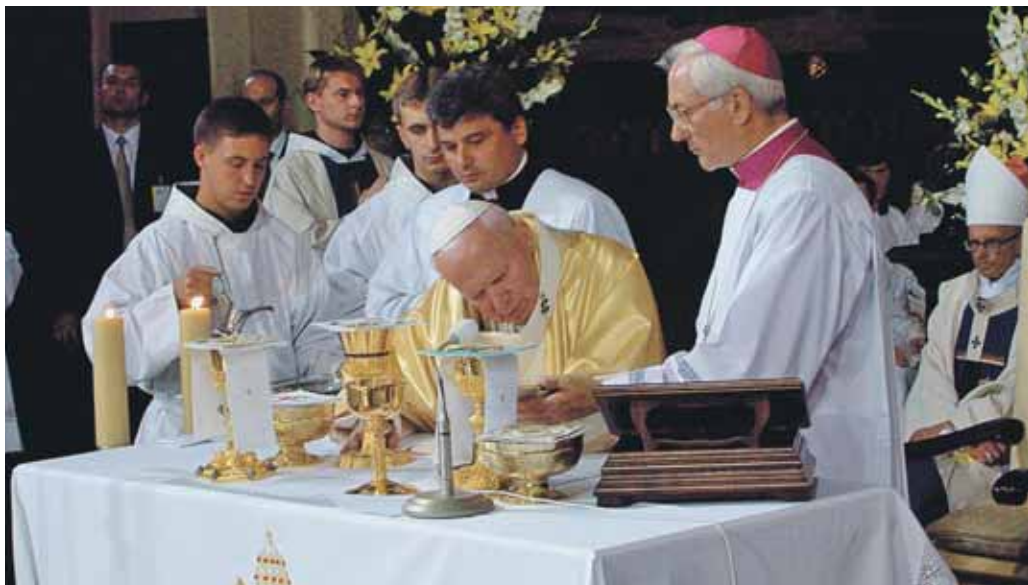
Program duszpastrski w polskim Kościele

Dokończenie ze str. 7

Sam Jezus zapewnia, że owo zjednoczenie, związane przez Niego przez analogię ze zjednoczeniem, jakie ma miejsce w życiu trynitarnym, naprawdę się realizuje. *Eucharystia to prawdziwa uczta*, na której Chrystus ofiaruje siebie jako pokarm. Kiedy Jezus zapowiada to po raz pierwszy, Jego słuchacze są zaskoczeni i zdezorientowani, co zmusza Mistrza do podkreślenia obiektywnej prawdy zawartej w Jego słowach: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie» (J 6, 53). Nie chodzi tu o pokarm w sensie metaforycznym: «Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem» (J 6, 55).

17. Gdy w Komunii św. przyjmujemy Ciało i Krew Chrystusa, przekazuje On nam także swego Ducha. Św. Efreem pisze: «Nazwał chleb swoim żyjącym Ciałem, napełnił go sobą samym i swoim Duchem. (...) A kto go z wiarą spożywa, spożywa Ogień i Ducha. (...) Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy, spożywajcie z tym Duchu Świętego. Prawdziwie bowiem to jest moje Ciało, i kto je spożywa, będzie żył na wieki». Kościół prosi o ten Boski Dar, źródło każdego innego daru, w epiklezie eucharystycznej. Czytamy, na przykład, w *Boskiej liturgii* św. Jana Chryzostoma: «Ciebie wzywamy, Ciebie prosimy i błagamy: ześlij swojego Ducha Świętego na nas i na te dary [...], aby stały się dla tych, którzy w nich uczestniczyć będą, oczyszczeniem duszy, odpuszczeniem grzechów, komunią z Duchem Świętym». A w *Mszale Rzymskiej* celebrans modli się: «Spraw, abyśmy posileni Ciałem i Krwią Twojego Syna i napełnieni Duchem Świętym, stali się jednym ciałem i jedną duszą w Chrystusie». W ten sposób, przez dar swego Ciała i swojej Krwi, Chrystus pomnaża w nas dar swojego Ducha, wylanego już w Chrzcie św. i udzielonego jako «pieczęć» w sakramencie Bierzmowania.

18. Aklamacja, jaką lud wypowiada po konsekracji, celowo kończy się słowami wskazującymi na wymiar eschatologiczny Ofiary eucharystycznej (por. *1Kor 11, 26*): «oczekujemy Twego przyjścia w chwale». Eucharystia kieruje do ostatecznego celu, jest przedsmakiem pełni radości obiecannej przez Chrystusa (por. *J 15, 11*); w pewnym sensie jest antycypacją Raju – w niej «otrzymujemy zadatek przyszłej chwały». W Eucharystii wszystko wyraża pełne nadziei oczekiwanie «przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa». Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczekiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: *posiada je już na ziemi*, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmie człowieka do końca. W Eucharystii otrzymujemy także gwarancję zmartwychwstania ciała, które nastąpi na końcu świata: «Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym» (J 6, 54). Ta gwarancja przyszłego zmartwychwstania wypływa z faktu,



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALVARIA PAPIESKA”

że Ciało Syna Bożego, pozostawione jako pokarm, jest chwalebny Ciałem Zmartwychwstałego. W Eucharystii – żeby tak powiedzieć – staje się dostępną «tajemnicą» zmartwychwstania. Dlatego też słusznie św. Ignacy Antiocheński określał Chleb eucharystyczny jako «lekarstwo nieśmiertelności, antidotum na śmierć».

19. Ukierunkowanie eschatologiczne Eucharystii *wyraża i wzmacnia komunię z Kościołem zbawionych w niebie*. Nie przypadkiem anafory liturgii wschodniej i łacińskie modlitwy eucharystyczne przypominają z czcią Maryję, zawsze Dziewicę, Matkę naszego Pana i Boga Jezusa Chrystusa, Aniołów, świętych Apostołów, Męczenników i wszystkich Świętych. Ten wymiar Eucharystii zasługuje na podkreślenie: gdy sprawujemy ofiarę Baranka, uczestniczymy w liturgii niebiańskiej i jednoczymy się z niezliczonym tłumem, który woła: «Zbawienie w Bogu naszym, Zasiadającym na tronie i w Baranku» (*Ap 7, 10*). Zaiste, Eucharystia jest bramą nieba, która otwiera się na ziemi. Jest promieniem chwały niebieskiego Jeruzalem, który przenika cienie naszej historii i rzuca światło na drogi naszego życia.

20. Znaczącą konsekwencją tego wpisane go w Eucharystię ukierunkowania ku eschatologii jest również fakt, iż w naszej dziejowej wędrówce daje ona impuls i zasiewa żywe ziarno nadziei w nasze codzienne zadania i obowiązki. To, że chrześcijańska koncepcja prowadzi nas ku «nowemu niebu» i «nowej ziemi» (por. *Ap 21, 1*), nie osłabia naszego *poczucia odpowiedzialności za tę doczesną ziemię*, raczej je rozbudza. Pragnę z całą mocą przypomnieć to na początku nowego tysiąclecia, ażeby chrześcijanie czuli się bardziej niż kiedykolwiek wezwani, aby nie zaniedbywać obowiązków przynależnych mieszkańcom tej ziemi. Ich zadaniem jest przyczynić się, kierując się światłem Ewangelii, do budowania świata na miarę człowieka i odpowiadającego we wszystkim zamysłowi Boga.

Jest wiele problemów, które zaciemniają horyzont naszych czasów. Wystarczy wspomnieć pilną potrzebę pracy na rzecz pokoju, troskę o budowanie w stosunkach międzynarodowych trwałych fundamentów sprawiedliwości i solidarności, obronę życia ludzkiego od poczęcia aż do jego naturalnego końca. A co powiedzieć o tysiącach sprzeczności «zglobalizowanego» świata, w którym najsłabszym, najmniejszym i najuboższemu może się wydawać, że niewiele mają powodów do nadziei? W takim właśnie świecie powinna rozbłysnąć chrześcijańska nadzieja! Również po to Pan chciał pozostać z nami w Eucharystii, wpisując w swoją ofiarną i braterską obecność obietnicę ludzkości odnowionej Jego miłością. Znaczący jest fakt, że Ewangelia według św. Jana, w tym miejscu, gdzie Synoptycy opisują ustanowienie Eucharystii, proponuje, ukazując jednocześnie jej głęboki charakter, relację o «umywniu nóg», w której Chrystus czyni siebie nauczycielem komunii i służby (por. *J 13, 1–20*). Również apostoł Paweł, uznaje za «niegodne» wspólnoty chrześcijańskiej uczestnictwo w Wieczery Pańskiej, jeśli jest ona sprawowana w sytuacji podziału i obojętności wobec ubogich (por. *1Kor 11, 17–22.27–34*).

Głoszenie śmierci Pana «aż nadejdzie» (*1Kor 11, 26*) zakłada, iż wszyscy uczestniczący w Eucharystii podejmą zadanie przemiany życia, aby w pewnym sensie stało się ono całe «eucharystyczne». Właśnie ten owoc polepszania egzystencji i zaangażowanie na rzecz przemiany świata zgodnie z Ewangelią, wyrażają aspekt eschatologiczny Ofiary eucharystycznej i całego życia chrześcijańskiego: «Przyjdź, Panie Jezu!» (*Ap 22, 20*”).

Niech powyższe słowa będą dla nas nie tylko wiedzą, lecz materialem do kontemplacji, rozmyślań – abyśmy poprzez to jeszcze bardziej przylgnęli do Pana Jezusa obecnego w Eucharystii.

KS. MAREK RUSECKI

JESTEM NIEPOKALANE POCZĘCIE

MATKA BOŻA Z LOURDES

Przesłanie Matki Bożej

Podczas objawień w Lourdes Maryja prosi o trzy rzeczy:

Modlitwa. Od znaku krzyża, który Bernadetta nauczyła się czynić „szeroko” i z powagą, do różańca odmawianego codziennie, który Matka Boża odmawiała z Bernadettą, poruszając wargami i skłaniając głowę na Chwałę Ojcu. Lourdes jawi się więc jako zaproszenie do dialogu z Bogiem, do słuchania Jego głosu.

Pokuta. Przede wszystkim ta wewnętrzna, znana jedynie Bogu, która jednak ma ujawniać się w czynach zewnętrznych. Mała Bernadetta podczas objawień ma pokutować: całować ziemię, klęczeć, modlić się z wyciągniętymi rękami, jeść gorzką trawę... Uczy się przez to prymatu ducha nad ciałem i jest znakiem dla obserwatorów, że sprawy ciała mają pomagać żyć, a nie rządzić życiem.

Umocnienie więzi z Kościołem. Niepokalana kilka razy poleciła Bernadecie przekazanie życzenia kapłanom, by zbudowali przy grocie massabielskiej mały kościółek i by odbywały się tu procesje, modlitwy i śpiewy... W kościele człowiek umacnia więź z Kościołem. Maryja wskazuje ponadto źródło w pobliżu grotty, z którego każe Bernadecie napić się wody. Odtąd Lourdes staje się miejscem udzielania wielu łask duchowych i fizycznych, miejscem znaków zwłaszcza uzdrowień przekraczających prawa natury.



Modlitwa do Matki Bożej z Lourdes

O zawsze Niepokalana Dziewico, Matko miłosierdzia, uzdrowienie chorych, pocieszycielko strapionych. TY znasz moje potrzeby, moje kłopoty, moje cierpienia; racz więc wejrzeć na mnie okiem miłosierdzia. Objawiając się w grocie w Lourdes, spodobało Ci się obrać to miejsce na przybytek uprzywilejowany, skąd rozdzielasz Twe dary i gdzie wielu już zyskało uzdrowienie swych chorób tak duszy, jak i ciała. Przystępuję więc z nieograniczoną ufnością, aby ubłagać twe macierzyńskie wstawiennictwo. Wyjednaj mi, o Matko kochająca, łaskę, o którą Cię proszę, jeśli to nie jest przeciwko woli Bożej. Z wdzięczności za Twe dary będę usiłował(a) naśladować Twe cnoty, ażebym kiedyś mógł (mogła) uczestniczyć w Twej chwale. Amen.

Litania do Matki Bożej w Lourdes

Kyrie, elejson. Chryste, elejson.

Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas. Chryste, wysłuchaj nas.

Ojciec z nieba Boże, zmiłuj się nad nami.

Synu Odkupicielu świata Boże, zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże, zmiłuj się nad nami.

Święta Trójco jedyny Boże, zmiłuj się nad nami.

Najświętsza Panno w Lourdes objawiona, módl się za nami.

Najświętsza Panno pokutę zalecająca,

Najświętsza Panno, uzdrawiające źródło

wskazująca,

Najświętsza Panno potwierdzająca Swe Niepokalane Poczęcie,

Niepokalana Córo Boga Ojca,

Niepokalana Matko Syna Bożego,

Niepokalana Oblubienico Ducha Świętego,

Niepokalana Świątynio Trójcy Przenajświętszej,

Niepokalane odzwierciedlenie Mądrości Bożej,

Niepokalana Jutrzenko sprawiedliwości,

Niepokalana Arko Przymierza,

Niepokalana Dziewico krusząca głowę węża piekielnego,

Niepokalana Królowo nieba i ziemi,

Niepokalana skarbnico łask Boskich,

Niepokalana droga do Jezusa wiodąca,

Niepokalana Dziewico wolna od grzechu

pierworodnego,

Niepokalana bramo niebios,

Niepokalana Gwiazdo morza,

Niepokalana Matko Kościoła świętego,

Niepokalane źródło wszelkich doskonałości,

Niepokalana przyczyna naszej radości,

Niepokalany wzorzec wiary,

Niepokalane źródło Bożej miłości,

Niepokalany znak naszego zbawienia,

Niepokalane światło Aniołów,

Niepokalana nauczycielko Apostołów,

Niepokalana chwało Proroków,

Niepokalana potęgo Męczenników,

Niepokalana opiekunko Wyznawców,

Niepokalany wzorzec dziewiczej czystości,

Niepokalana radości ufających Tobie,

Niepokalana obrońco grzeszników,

Niepokalana pogromicielko wszelkiego zła,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

zmiłuj się nad nami.

O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy.

Módlmy się:

Matko Najświętsza słynąca w Lourdes wielkimi łaskami, przez dobroć, jakiej dajesz tyle dowodów w tym wybranym miejscu, błagamy Cię pokornie, uproś nam wszystkie cnoty, aby nas uświęciły oraz wyjednaj nam zupełne zdrowie duszy i ciała i dopomóż, abyśmy go użyli na chwałę Boga, dla dobra bliźnich i zbawienia duszy.

Własność w nauczaniu społecznym Jana Pawła II

Jan Kalniuk analizując nauczanie Jana Pawła II odnośnie własności napisał: „Jan Paweł II przypomina, że własność prywatna należy do praw natury, daje przestrzeń dla autonomii osobistej i rodzinnej, poszerzając ludzką wolność. W tym poszerzeniu ludzkiej wolności własność stanowi podstawowy warunek promocji osobowej człowieka. Posiadanie własności jest więc uprawnieniem osobowym człowieka. Wszystkie jednak dobra materialne zostały stworzone przez Boga dla wszystkich ludzi, są przeznaczone dla zaspokojenia potrzeb wszystkich. Własność prywatna winna więc być – według Tradycji Kościoła – w posiadaniu, natomiast wspólna w użytkowaniu. Ten charakter własności odnosi się nie tylko do własności dóbr materialnych, ale i do dóbr kultury, do wiedzy, techniki i umiejętności. Nowe wartości i użyteczności tworzy nie tylko prosty wysiłek pracy, ale również zdolność do inicjatywy i przedsiębiorczości.

Papież kładzie nacisk na to, by własność służyła pracy i chroniła podmiotowość człowieka. W encyklice *Laborem exercens* prezentuje dynamiczną koncepcję własności, gdyż przy takim podkreśleniu osobowego i kreatywnego wymiaru pracy w inny sposób rysuje się relacja pracy do kapitału. W pierwotnym kapitalizmie można było bowiem zaobserwować wyraźny prymat własności i posiadacza oraz drugoplanową rolę pracy jako jednego z ekonomicznych czynników produkcji. Dynamiczna koncepcja własności podkreśla fakt, że należy ją uważać za poszerzenie wolności ludzkiej. Stanowi to pewne uwarunkowanie swobód obywatelskich, ponieważ pobudza do podejmowania obowiązku i ponoszenia ciężarów pracy w procesie zawłaszczania, dopiero gdy rzecz jest już z wytworem pracy. Od kwalifikacji podmiotu zawłaszczającego zależy, czym ta rzecz jest i jaka jest istotna racja jej zawłaszczenia. Dlatego też rzeczy nie mogą być posiadane wbrew pracy, nie mogą też być posiadane dla posiadania, ale winny służyć pracy, a przez pracę Bogu, człowiekowi i całej społeczności ludzkiej”.

**Fragment homilii Jana Pawła II
w czasie Mszy świętej beatyfikacyjnej**

**MATKI BOLESŁAWY LAMENT
Białystok, 5 czerwca 1991**

„4. Tegoroczne moje pielgrzymowanie po ziemi ojczystej jest związane z programem Dekalogu. W tych dziesięciu słowach, jakie Bóg Starego Przymierza przekazał swemu ludowi przez Mojżesza, zawiera się ogromne bogactwo: nie zastąpiona niczym synteza zbawczej mądrości. Każde przykazanie domaga się tego, aby było gruntownie przemyślane. Nie trzeba dodawać, że moment dziejowy, w którym znajduje się nasze

Nauczanie społeczne świętego Jana Pawła II



FOT. L'OSSERVATORE ROMANO

część 22

społeczeństwo, w szczególności sposób tego się domaga. Jeśli bowiem po tak zwanym okresie minionym społeczeństwo odziedziczyło głęboki kryzys ekonomiczny, to w parze z tym idzie nie mniej dotkliwy kryzys etyczny. Co więcej: ten drugi w znacznej mierze warunkuje pierwszy. Dotyczy to różnych dziedzin życia ludzkiego. Dotyczy w sposób szczególny tej dziedziny, do której odnosi się siódme przykazanie Dekalogu.

Kiedy słyszymy: „Nie kradnij”, to rozumiemy, że jest rzeczą moralnie złą przywłaszczać sobie cudzą własność. Ta prosta oczywistość Dekalogu wypisana jest zarazem w świadomości moralnej, czyli w sumieniu

człowieka. Siódme przykazanie uwydatnia prawo osoby ludzkiej do posiadania rzeczy jako dóbr. Chodzi jednak nade wszystko o osoby, o rzeczy ze względu na osoby. Człowiek bowiem potrzebuje rzeczy jako środków do życia. Człowiek dlatego otrzymał od Stwórcy władzę nad rzeczami: „Czyście sobie ziemię poddaną” (por. Rdz 1,28). Winien posługiwać się nimi w sposób ludzki. Ma zdolność ich przetwarzania wedle swoich potrzeb. Ma więc także i prawo posiadania ich celem przetwarzania. Dobra materialne służą nie tylko używaniu, ale także wytwarzaniu nowych dóbr. Człowiek ma do tego prawo, a nawet moralny obowiązek wytwarzania nowych dóbr dla siebie i dla drugich tak, aby całe społeczeństwo stawało się zasobniejsze – aby mogło bytować w sposób bardziej godny ludzkich istot.

5. Są to stwierdzenia zaledwie elementarne. Natomiast zagadnienie związane mniej lub bardziej pośrednio z siódmym przykazaniem Dekalogu domaga się gruntownego podjęcia pod kątem wychodzenia z kryzysu, który jest nie tylko ekonomiczny, ale także etyczny. Jest to wielkie zadanie całego współczesnego pokolenia. Przed stu laty ukazała się pierwsza tak zwana encyklika „społeczna” papieża Leona XIII *Rerum novarum*. Po stu latach stała się ona na nowo tematem, albowiem poruszone w niej zagadnienia pracy, własności, prawa posiadania środków produkcji w relacji do uniwersalnego prawa używania dóbr, którymi Stwórca obdarował wszystkich ludzi, są sprawami podstawowymi dla życia i moralności nie tylko poszczególnych osób i wspólnot, zwłaszcza rodzin, ale także całych społeczeństw i narodów, a ostatecznie całej kilkumiliardowej rodziny ludzkiej.

Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przewyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno-ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę.

Obyśmy tylko w swoich dążeniach do ukształtowania nowej gospodarki, nowych układów ekonomicznych nie próbowali iść drogami na skróty, z pominięciem drogowskazów moralnych. „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26).

Jeżeli w realizowaniu tej reformy gospodarczej będą skrupulatnie przestrzegane zasady sprawiedliwości; jeśli każdy będzie się liczył nie tylko z interesem własnym, ale również z interesem społecznym; jeśli w działaniach gospodarczych nie zabraknie troski o najuboższych i najbardziej potrzebujących – wówczas Pan Bóg z pewnością pobłogosławi wysiłkom i nie tylko Polska dopracuje się dobrobytu, ale i atmosfera wzajemnych stosunków międzyludzkich stanie się zdrowsza i bardziej ludzka”.

KS. MAREK RUSECKI

Jan Paweł II o rodzinie

Modlitwa za rodzinę

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi. Ojczy, który jesteś Miłością i Życiem, spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twojego Syna, Jezusa Chrystusa, „narodzonego z Niewiasty”, i przez Ducha Świętego stawiała się prawdziwym przybytkiem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń. Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie. Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swojego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości. Spraw, aby miłość umacniająca łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszystkich słabości i kryzysów, przez jakie przechodzą nasze rodziny. Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem Świętej Rodziny z Nazaretu – ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny. Przez Chrystusa Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem na wieki wieków. Amen.

W swej najgłębszej rzeczywistości miłość jest istotowo darem, a miłość małżeńska, prowadząc małżonków do wzajemnego „poznanie”, które czyni z nich „jedno ciało”, nie wyczerpuje się wśród nich dwójga, gdy uzdalnia ich do największego oddania, dzięki któremu stają się współpracownikami Boga, udzielając daru życia nowej osobie ludzkiej. W ten sposób małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwałe znamię jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa. Stawszy się rodzicami, małżonkowie otrzymują od Boga dar nowej odpowiedzialności. Ich miłość rodzicielska ma się stać dla dzieci widzialnym znakiem tej samej miłości Boga, „od której bierze nazwę wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi”.

Wraz z początkiem nowego człowieka, wraz z jego urodzeniem, rodzice stają prawdziwie wobec „wielkiej tajemnicy”. Nowa ludzka istota

jest – tak jak oni sami – powołana do istnienia osobowego, jest powołana do życia „w prawdzie i miłości”. Powołanie zaś otwiera się nie tylko na całą doczesność. Otwiera się ono na wieczność w Boga. Jest to ten wymiar genealogii osoby, który ostatecznie odsłonił nam Chrystus, rzucając światło Ewangelii na ludzkie życie i umieranie, a przez to również – na znaczenie ludzkiej rodziny.

Małżeństwo i rodzina chrześcijańska budują Kościół. W rodzinie bowiem osoba ludzka nie tylko rodzi się stopniowo, poprzez wychowanie, wprowadzana jest we wspólnotę ludzką, ale także poprzez odrodzenie chrzcielne i wychowanie w wierze wprowadzana jest w rodzinę Bożą, jaką jest Kościół.

Małżeństwo bowiem nie jest wyrokiem jakiegoś przypadku lub owocem ewolucji ślepych sił przyrody: Bóg–Stwórca ustanowił je mądrze i opatrnościowo w tym celu, aby urzeczywistniać w ludziach swój plan miłości. Dlatego małżonkowie poprzez wzajemne oddanie się sobie, im tylko właściwe i wyłączne, dążą do takiej wspólnoty osób, aby doskonalić się w niej wzajemnie, współpracować równocześnie z Bogiem w wydawaniu na świat i wychowywaniu nowych ludzi. Dla ochrzczonych zaś małżeństwo nabiera godności sakramentalnego znaku łaski, ponieważ wyraża związek Chrystusa z Kościołem.

Od pewnego czasu instytucja rodziny narażona jest na nieustanne ataki. Zamachy te są tym bardziej niebezpieczne i podstępne, że polegają na negacji niezastąpionej wartości rodziny opartej na małżeństwie. Proponuje się nawet fałszywe alternatywy dla rodziny i żąda się ich uznania przez prawodawstwo. Kiedy jednak prawa, które winny służyć rodzinie jako podstawowemu dobru społeczeństwa, zwracają się przeciw niej, stają się niebezpiecznym czynnikiem destrukcji.

Jedynym źródłem miłości małżeńskiej jest Jezus Chrystus, nieustannie obecny w sakramencie małżeństwa. Tak wielki jest ten sakrament! I małżonkowie mogą być pewni, że wraz z nim otrzymują siłę płynącą od Boga oraz łaskę, która będzie im towarzyszyła przez całe życie; tę ręką daje im wiara. Oby nigdy

nie zaprzestali czerpać z tego źródła, które wytryska z nich samych.

Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Z całego serca zachęcam was usilnie, aby wasze domy były miejscami modlitwy; domami, w których rodziny pogodnie żyją w obecności Boga; domami, które dzielą się z bliźnimi gościnnością, modlitwą i oddawaniem chwały Bogu. Poprzez modlitwę we wspólnocie rodzin zapraszamy Chrystusa, aby był pośrodku nas: małżonków, rodziców i dzieci. Modlitwa rodziców, jako modlitwa wspólnoty chrześcijańskiej, staje się dla dzieci wtajemniczeniem w poszukiwanie Boga i słuchanie jego wezwań. Świadectwo życia odnajduje wówczas całą swą wartość. Zakłada ono, że dzieci uczą się w rodzinie, jako prawidłowej konsekwencji modlitwy, patrzenia na świat w sposób chrześcijański, zgodnie z Ewangelią.

„Czuj ojca i matkę” – powiada czwarte przykazanie Boże. Ale żeby dzieci mogły czcić swoich rodziców, muszą być uważane i przyjmowane jako dar Boga. Tak, każde dziecko jest darem Boga. Dar to trudny niekiedy do przyjęcia, ale zawsze dar bezcenny. Bóg obdarzył was, rodzice, szczególnym powołaniem. By zachować życie ludzkie na ziemi, powołał do istnienia społeczność rodzinną. To wy jesteście pierwszymi stróżami i opiekunami życia jeszcze nie narodzonego, ale już poczętego. Przyjmujcie dar życia jako największą łaskę Boga, jako Jego błogosławieństwo dla rodziny, dla narodu i Kościoła. Zwracam się do wszystkich ojców i matek mojej Ojczyzny i całego świata, do wszystkich ludzi bez wyjątku: każdy człowiek poczęty w łonie matki ma prawo do życia! Życie ludzkie jest święte. Nikt w żadnej sytuacji nie może rościć sobie prawa do bezpośredniego zniszczenia niewinnej istoty ludzkiej. Bóg sam jest Panem życia Człowieka, ukształtowanego na Jego obraz i podobieństwo. Życie ludzkie ma zatem charakter święty i nienaruszalny, w którym odzwierciedla się nienaruszalność samego Stwórcy.

Naturalne farbowanie

Ziołowa Odżywka Koloryzująca Venita Henna Color, której głównym składnikiem są sproszkowane liście naturalnej Henny, głęboko odżywia i wzmacnia włosy po każdym zastosowaniu. Dzięki dodatkowi barwników kosmetycznych nadaje włosom pełen blasku kolor i znakomicie pokrywa siwe włosy.

25 g/ ok. 5 zł.



Balsam Koloryzujący Venita Henna Color z ekstraktem z naturalnej Henny łączy nowoczesną technologię z tradycją. Jest bardzo łatwy w stosowaniu i znakomicie odświeża spłowiały kolor, odrośty, a także tuszuje siwe włosy. Nie zawiera amoniaku i utleniaczy. 75 g/ ok. 8,50 zł.

Venita Henna Color to naturalna alternatywa dla farb do włosów.

MUKOWISCYDOZA

– A CO TY WIESZ O CHOROBY?

Mukowiscydoza – a co ty wiesz o chorobie? – pytanie, które kieruje do społeczeństwa MATIO Fundacja Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę. Fundacja, która od 24 lat pomaga, wspiera i opiekuje się chorymi na mukowiscydozę, genetyczną chorobę, która łamie stereotypy o ludziach nieuleczalnie chorych czy niepełnosprawnych, gdyż nie daje objawów zewnętrznych. Chory na mukowiscydozę niczym nie różni się od zdrowego człowieka, jednak choroba rujnuje jego życie w każdym wymiarze: fizycznym, psychicznym i rodzinnym.

Aby przybliżyć społeczeństwu co to jest za choroba, z jakimi problemami stykają się chorzy, a także uświadomić, że może ona dotyczyć każdego z nas, Fundacja MATIO w tym roku po raz dziewiętnasty organizuje Ogólnopolski Tydzień Mukowiscydozy, społeczną kampanię edukacyjną.

W dużym skrócie chciałabym Państwu przedstawić tę chorobę, jej patogenезę, objawy, leczenie, a także problemy z jakimi na co dzień spotykają się chorzy.

Mukowiscydoza (ang. cystic fibrosis, CF) jest nieuleczalną chorobą genetyczną, najczęściej występującą wśród chorób rzadkich. To przewlekła choroba wielonarządowa. W patogenезie choroby podstawową rolę odgrywają mutacje genu CFTR, zlokalizowanego na długim ramieniu chromosomu siódmego. Produktem genu jest białko CFTR odpowiedzialne za równowagę soli i wody w płucach oraz innych tkankach, tzn. za prawidłowy, przezłonowy transport jonów chlorkowych.

Mutacja genu powoduje, że nie działa on prawidłowo, co powoduje nadmierną produkcję gęstego, lepkiego śluzu, który zaburza pracę wszystkich narządów posiadających gruczoły śluzowe, a w szczególności układu oddechowego i pokarmowego. Szacuje się, że w Polsce co 35 osoba jest nosicielem uszkodzonego genu. Choroba dziedziczona jest w sposób autosomalny recesywny, co oznacza, że aby urodziło się chore dziecko mutację musi mieć każdy z rodziców.

Uszkodzony gen wywołuje nadmierną produkcję i zagęszczenie śluzu w organizmie, co zaburza pracę wszystkich narządów mających gruczoły śluzowe, przede wszystkim w układzie oddechowym, pokarmowym i rozrodczym.

Objawy mukowiscydozy występują najczęściej ze strony układu oddechowego i pokarmowego. Gęsty i lepki śluz zalega w oskrzelach i oskrzelikach oraz blokuje przewody trzustkowe. W przypadku układu oddechowego utrudnia oddychanie, prowadzi do nawracających zakażeń oskrzeli i przewlekłego stanu zapalnego, wywołanego rozwojem bakterii, a w konsekwencji do trwałego uszkodzenia tkanki płucnej. Natomiast w układzie pokarmowym zaburza proces wydzielania przez trzustkę enzymów, odpowiedzialnych za rozkładanie i wchłanianie tłuszczów, węglowodanów i białek z pokarmu do krwiobiegu. Enzymy te nie docierają do jelit, co powoduje, że pokarmy nie są prawidłowo i w całości trawione – organizm nie otrzymuje wystarczającej do prawidłowego funkcjonowania ilości substancji odżywczych.

W konsekwencji chorzy wolniej rosną i słabiej przybierają na wadze. Dodatkowo zalegające w trzustce soki trawienne niszczą ten narząd, prowadząc m.in. do nietolerancji glukozy i cukrzycy.

Mukowiscydoza wymaga szerokiego spektrum leczenia i zaangażowania wielu specjalistów. Leczenie farmakologiczne chorych na mukowiscydozę ma charakter objawowy. Stosowane są leki mukolityczne, rozrzedzające wydzielinę i antybiotyki, suplementacja enzymów trzustkowych, leki przeciwzapalne, suplementacja witamin i dieta hiperkaloryczna. W leczeniu mukowiscydozy podstawą jest fizjoterapia, stosowana codziennie i przez całe życie. Chorzy żyją z widmem nieuchronnej śmierci. Prawie połowę swojego krótkiego życia spędzają na rehabilitacji, przestrzeganiu rygorystycznej diety oraz zażywaniu tysięcy sztuk leków rocznie. W ostatnim stadium choroby praktycznie nie opuszczają szpitalnego łóżka. Roczne koszty bezpośrednie ponoszone na leczenie szacowane są na 20 tys. złotych, natomiast pośrednie, wynikające z konieczności aktywnej opieki nad dzieckiem to ok. 89 tys. złotych*.

Choroby rzadkie mniej niż inne budzą zainteresowanie społeczeństwa. Mimo, iż niektóre z nich są chorobami śmiertelnymi, lub zmieniają całe życie chorego i życie jego rodziny, wciąż wychodzą poza obszar uwagi społecznej.

Dlatego, MATIO Fundacja Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę, podczas tegorocznej kampanii Ogólnopolskiego

Tygodnia Mukowiscydozy chce położyć szczególny nacisk na podniesienie świadomości społecznej dotyczącej choroby rzadkiej jaką jest mukowiscydoza w różnych jej aspektach. Hasło kampanii : „**MUKOWISCYDOZA – A CO TY WIESZ O CHOROBY**” ma sprowokować odbiorcę do zastanowienia się nad tym co to jest mukowiscydoza, czy ta choroba może mnie dotyczyć? Jeśli tak, to jak ją zdiagnozować, a może ktoś w moim otoczeniu choruje na nią itd. Od dziewiętnastu lat prowadzimy edukację podnoszącą świadomość społeczeństwa dotyczącą mukowiscydozy, lecz nadal ta wiedza jest niewielka. Mało się mówi o chorobie, która jest najczęściej występującą spośród chorób rzadkich. Dlatego też celem tegorocznej kampanii jest skupienie się nie tylko na działaniach edukacyjnych skierowanych do szerokiego odbiorcy, ale również bezpośrednio do osób na co dzień stykających się z chorymi na mukowiscydozę, do osób, które w różnych środowiskach same mogą podjąć działania edukacyjne czy też informacyjne o chorobie, do osób, które w świadomy sposób chcą pomóc chorym na mukowiscydozę i ich rodzinom, a przede wszystkim do osób młodych, planujących założenie rodziny.

Mukowiscydoza jest na razie chorobą nieuleczalną, ale chorym i ich rodzinom nie wolno odbierać nadziei. Dlatego też Fundacja MATIO aktywnie wspiera i pomaga chorym i ich rodzinom w pokonywaniu wielu trudności, które niesie życie z tą chorobą. Pomaga w rozwiązywaniu wielu problemów nie

tylko bezpośrednio związanych z chorobą, ale również tych dotyczących życia codziennego, prostych dla osoby zdrowej, a nie do pokonania dla chorego. Stara się, aby to światelko nadziei nigdy nie zgasło naszym Podopiecznym. Chcemy, aby mieli poczucie, że nie zostają sami ze swoją chorobą, i że zawsze mogą na nas liczyć. Wszystko co robimy jest z myślą o naszych podopiecznych.

Wszystkie działania Fundacja MATIO finansuje ze środków zgromadzonych po przekazaniu 1% podatku oraz darowizn przekazanych na rzecz Fundacji. Prowadzimy też zbiórki publiczne, oraz aukcje na portalu Allegro Charytatywni, w ten sposób pozyskujemy środki na pomoc naszym podopiecznym. Jak wcześniej wspomniałam leczenie mukowiscydozy wymaga dużego zaangażowania rodziny, a także dużych środków finansowych. Dla wielu z naszych podopiecznych walka z chorobą jest również, o czym też wcześniej sygnalizowałam, walką z problemami dnia codziennego, szczególnie tymi finansowymi, ale nie tylko. Trudności pojawiają się na różnych etapach leczenia, w zawitych przepisach prawnych czy w przepisach dotyczących osób niepełnosprawnych. Dlatego wiele naszych działań jest ukierunkowanych na pomoc w rozwiązywaniu właśnie takich problemów. Fundacja prowadzi również konsultacje fizjoterapeutyczne i dietetyczne, z których chorzy mogą korzystać telefonicznie lub (w przypadku fizjoterapii) osobiście w Fundacji.

Pisząc o problemach z jakimi zmagają się nasi podopieczni, trudno nie docenić naszych darczyńców, którzy w bardzo różny sposób wspierają Fundację, a przez nią pojedynczych podopiecznych. Dlatego zwracamy się do wszystkich ludzi dobrej woli i otwartego serca, jeśli masz taką możliwość podziel się z potrzebującym." **Nie jest bogatym ten, kto dużo ma, lecz ten, kto dużo daje**". Mając na uwadze cytowane przeze mnie słowa Ericha Fromma wierzymy, że chorzy na mukowiscydozę będą mogli liczyć na bezinteresowną pomoc innych ludzi, którzy chociaż ich bezpośrednio nie znają, to rozumieją skalę potrzeb związanych z tą chorobą. Państwa wsparcie pozwoli Fundacji na lepszą realizację założonych celów. Jednocześnie

zapewniamy, że udzielona pomoc zostanie spożytkowana rozsądnie i zgodnie ze statutem Fundacji. Od 24 lat Fundacja Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę, walczy o poprawę jakości życia chorych, prowadzi kampanie i akcje informacyjne na temat tej nieuleczalnej choroby oraz przedstawia możliwości przeprowadzenia diagnostyki i leczenia. Przez cały okres działalności Fundacji nie szczędzimy wysiłków, aby społeczeństwo dostrzegło i zrozumiało istotę tej choroby – niepełnosprawności.

Jak w prosty sposób pomożecie nam skuteczniej działać? Otóż, można przekazać darowiznę finansową na rzecz podopiecznych Fundacji na numer konta: BGŻ BNP Paribas Polska o/Kraków 86 1600 1013 0002 0011 6035 0001 lub:

Fundacja MATIO od 2008 roku posiada status organizacji pożytku publicznego,

KRS 0000097900 możecie przekazać na rzecz podopiecznych Fundacji 1% podatku dochodowego, lub skontaktujecie się z nami w sprawie pomocy naszym podopiecznym.

Każda pomoc jest nieoceniona w morzu potrzeb naszych podopiecznych.

Więcej na www.mukowiscydoza.pl

RENATA DROPIŃSKA

MATIO Fundacja Pomocy Rodzinom i Chorym na Mukowiscydozę
30-507 Kraków, ul. Celna 6;
tel. 12 292 31 80,
krakow@mukowiscydoza.pl

* Źródło: Dorota Sands, Opieka nad chorymi na mukowiscydozę w Polsce, Warszawa, Kraków 2019

#MatioFundacja

MATIO
FUNDACJA POMOCY
RODZINOM I CHORYM
NA MUKOWISCYDOZE

**MUKOWISCYDOZA
A CO TY WIESZ O CHOROBIIE**

24.02 - 01.03 2020
OGÓLNOPOLSKI TYDZIEŃ MUKOWISCYDOZY

ZDJEĆIE MARCIN KLABAN

Transplantacja w nauczaniu Kościoła

Świadomość potrzeby i znaczenia dawstwa organów dla ratowania życia ludzkiego przez medycynę transplantacyjną jest jeszcze niewielka. Przyczyną tego są trudności natury o charakterze religijnym, obawa przed komercjalizacją narządów, niewiedza, uprzedzenia, szacunek wobec zmarłego, problem zmartwychwstania.

Jakie jest stanowisko Kościoła wobec przeszczepów? Oficjalne wypowiedzi Kościoła wyraźnie popierają transplantację i wpisują je do wyjątkowych gestów miłości.

W ostatnich latach poprzez dokumenty i Papieży Kościół wypowiedział się pozytywnie o tej metodzie leczenia.

W 1994 roku Papieaska Rada ds. Duszpasterstwa Zdrowia wydała „Kartę Pracowników Służby Zdrowia”. Numery od 83 – 91 ukazują kryteria regulujące transplantację z punktu widzenia moralnego. I tak:

83. Postęp i rozprzestrzenianie się medycyny i chirurgii przeszczepów pozwala dziś na leczenie wielu chorób, które do niedawna mogły prowadzić do śmierci lub, w najlepszym przypadku, do bolesnej i ograniczonej egzystencji. Taka « służba życiu », która wyraża się w dawaniu i przeszczepie narządów, określa jej wartość i uprawnia praktykę medyczną. (...)

84. Przeszczepy autoplastyczne, to znaczy takie w których pobranie i przeszczepienie dokonywane są na tej samej osobie, są uprawnione (...)

85. Przeszczepy homoplastyczne, to znaczy takie w których pobranie jest dokonywane na jednostce tego samego rodzaju co biorca, są uprawnione przez zasadę solidarności (...)

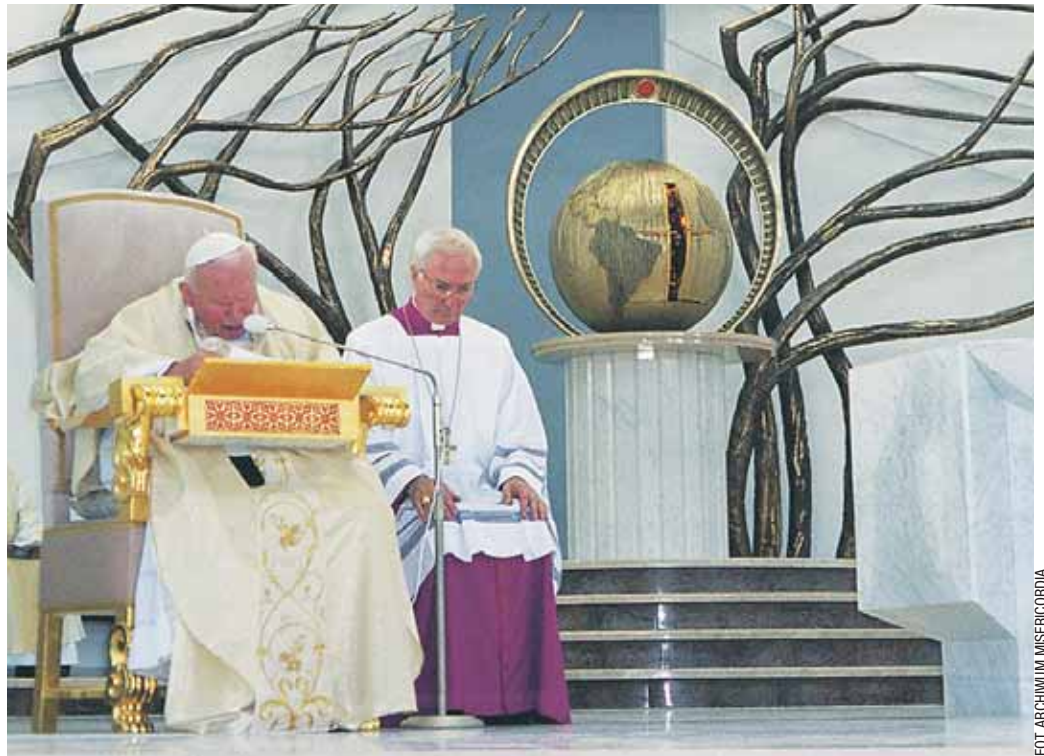
«Z pojawieniem się przeszczepów narządów, zapoczątkowanych przez transfuzję krwi, człowiek znalazł sposób ofiarowania części siebie, swojej krwi i swojego ciała, by inni mogli nadal żyć. (...) Jesteśmy wyzwani, by miłować naszego bliźniego na nowe sposoby; mówiąc językiem ewangelicznym, miłować „aż do końca” (J13, 1). (...) Pobranie narządów w przeszczepach homoplastycznych może następować od dawcy żywego lub zmarłego.

86. W pierwszym przypadku pobranie jest uprawnione pod warunkiem, że chodzi o narządy, których pobranie nie zakłada poważnego i nieodwracalnego uszkodzenia dla dawcy. (...)

87. W drugim przypadku nie znajdujemy się już wobec istoty żywej ale ciała zmarłego. Powinno być ono zawsze szanowane jako ciało ludzkie (...)

Należy jednak mieć pewność, że ma się do czynienia ze zmarłym (...) Pobranie narządów od zmarłego jest uprawnione w następstwie pewnego stwierdzenia śmierci dawcy. (...)

Abym osoba była uważana za zmarłą jest wystarczające stwierdzenie śmierci mózgowej dawcy, która polega na « nieodwracalnym ustaniu wszystkich funkcji mózgu ». Gdy całkowita śmierć mózgu jest stwierdzona z pewnością,



Ojciec Święty Jan Paweł II w Łagiewnikach

to znaczy po odpowiedniej weryfikacji, można przystąpić do pobrania narządów, jak również do sztucznego zastąpienia funkcji organizmu, by zachować przy życiu funkcje narządów ze względu na przeszczep.

88. Z moralnego punktu widzenia nie wszystkie narządy można dawać. Z przeszczepów należy wykluczyć mózgowie i gruczoły płciowe (...)

89. Istnieją także przeszczepy heterologiczne, to znaczy narządów z jednostki z gatunku różnego odbiorcy. « Nie można powiedzieć, że należałoby potępić każdy przeszczep tkanek (biologicznie możliwy) między dwoma jednostkami różnych gatunków, ale jest jeszcze mniej prawdą, że każdy przeszczep heterologiczny biologicznie możliwy nie jest zabroniony lub nie mógłby budzić zastrzeżeń. (...)

Wśród przeszczepów heterologicznych należy wymienić także wprowadzenie narządów sztucznych, którego dozwoloność jest uwarunkowana rzeczywistym dobrem osoby i szacunkiem dla jej godności.

90. Interwencja medyczna w przeszczepach « jest nieodłączna od ludzkiego aktu dawania ». Osoba, żywa lub zmarła, z której dokonuje się pobrania narządów powinna być uznana za dawcę to znaczy za kogoś, kto zgadza się, dobrowolnie na pobranie.

Przeszczep zakłada uprzednią, wolną i świadomą, decyzję ze strony dawcy lub kogoś, kto reprezentuje go w sposób uprawniony, zazwyczaj członków najbliższej rodziny. « Jest to decyzja ofiarowania, bez żadnego wynagrodzenia,

części ciała komuś ze względu na zdrowie i dobro innej osoby. W tym sensie akt medyczny przeszczepu umożliwia akt ofiarowania ze strony dawcy, ów szczerzy dar z siebie, który wyraża nasze istotne powołanie do miłości i komunii ».

Możliwość, otwarta przez postęp biomedyczny, by « przedłużyć poza śmierć powołanie do miłości », powinna poprowadzić osobę do « ofiarowania za życia części własnego ciała, ofiarowania, które stanie się rzeczywiste po śmierci ». Jest to « akt wielkiej miłości, tej miłości, która daje życie za innych ».

Innym ważnym dokumentem omawiającym zagadnienie transplantacji jest Katechizm Kościoła Katolickiego, który do przeszczepów odnosi się tylko w dwóch artykułach:

2296 Przeszczep narządów zgodny jest z prawem moralnym, jeśli fizyczne i psychiczne niebezpieczeństwa, jakie ponosi dawca, są proporcjonalne do pożądanego dobra biorcy. Oddawanie narządów po śmierci jest czynem szlachetnym i godnym pochwały; należy do niego zachęcać, ponieważ jest przejawem wielkodusznej solidarności. Moralnie nie do przyjęcia jest pobranie narządów, jeśli dawca lub jego bliscy, mający do tego prawo, nie udzielają na to wyraźnej zgody. Jest rzeczą moralnie niedopuszczalną bezpośrednie powodowanie trwałego kalectwa lub śmierci jednej istoty ludzkiej, nawet gdyby to miało przedłużyć życie innych osób.

2301 Sekcja zwłok może być moralnie dopuszczalna dla celów dochodzenia sądowego lub badań naukowych. Bezpłatne przekazywanie

narządów po śmierci jest dopuszczalne i może zasługiwać na uznanie. Kościół zezwala na kremację zwłok, jeśli nie jest ona przejawem podważania wiary w zmartwychwstanie ciała.

Ojciec Święty Jan Paweł II był wielkim zwolennikiem transplantacji, czemu dał wyraz w wielu wypowiedziach, przemówieniach a szczególnie w encyklice „*Evangelium vitae*”, encyklice poświęconej wartości ludzkiego życia. Jan Paweł II zaliczył dawstwo organów do „gestów bezinteresowności, które umacniają autentyczną kulturę życia. Gesty te, ratujące zdrowie a niekiedy życie chorym, pozbawionym często jakiegokolwiek nadziei, zasługują na szczególne uznanie. Gesty te są (...) uczestnictwem w tajemnicy Krzyża, w której Jezus objawia, jak wielką wartość ma dla Niego życie każdego człowieka i jak realizuje się ono w pełni poprzez bezinteresowny dar z siebie” (nr 86).

W 1991 roku na Kongresie Nefrologów w Watykanie Jan Paweł II odniósł się do problemu etyki przeszczepów. Mówił wtedy m.in.: „Wierzący w naszego Pana Jezusa Chrystusa, który oddał swe życie za zbawienie wszystkich, powinni dostrzec swoiste wyzwanie zarówno wobec ich wielkoduszności, jak i miłości bliźniego we współczesnym pilnym zapotrzebowaniu na dostępność organów potrzebnych do przeszczepu nerek”.

Rok 2000 wyjątkowo obfitował w nauczaniu Papieża w tematykę transplantacji. Podczas spotkania Jana Pawła II ze Światowym Towarzystwem Transplantologicznym w Rzymie odniósł się On do postępu w dziedzinie techniki przeszczepów. Uznając je za „wielki krok naprzód w dziejach nauki służącej człowiekowi”. Jak mówił: „nie mało jest dzisiaj ludzi, którzy zawdzięczają życie przeszczepowi organów. W coraz większej mierze technika przeszczepów jawi się jako skuteczna metoda realizacji podstawowego celu wszelkiej medycyny, którym jest służba ludzkiemu życiu” (L'OSSERVATORE ROMANO 11-12 (228)2000 str.37). Jan Paweł II podkreślał wówczas, że „ofiarowanie części własnego ciała z myślą o zdrowiu innego człowieka to autentyczny akt miłości”. Apelował aby chrześcijanie promowali kulturę życia, miłości, solidarności z drugim człowiekiem szczególnie cierpiącym: „Jestem przekonany, że przywódcy polityczni oraz osoby odpowiedzialne za sprawy społeczne i wychowawcze będą nadal krzewić autentyczną kulturę wielkoduszności i solidarności. Należy zaszczerpić w sercach ludzi, zwłaszcza młodych, szczerze i głębokie przekonanie, że świat potrzebuje braterskiej miłości, której wyrazem może być decyzja o darowaniu organów” (L'OSSERVATORE ROMANO 11-12 (228)2000, str. 39).

Papież Benedykt XVI problem przeszczepów poruszył w 2008 roku w czasie Międzynarodowego Kongresu Papieskiej Akademii Życia na temat: „Dar dla życia”. Ojciec Święty mówił: „Przeszczepy tkanek i organów stanowią wielką zdobycz nauk medycznych i są niewątpliwie znakiem nadziei dla wielu osób, które znajdują się w ciężkim, czasem w skrajnym stanie klinicznym”. Wskazał, że „problem



Ojciec Św. Benedykt XVI w Łagiewnikach

organów życiowych nie jest teoretyczny, lecz w dramatyczny sposób praktyczny”, o czym świadczą „długie listy oczekujących chorych, których jedyna możliwość przeżycia związana jest ograniczoną ofertą, nie odpowiadającą obiektywnym potrzebom”.

Papież przypomniał, że ofiarowanie organów dopuszczalne jest jedynie wówczas, gdy „nie stanowi poważnego zagrożenia dla zdrowia ani dla własnej tożsamości” i zawsze poddyktowane być musi „moralnie ważnym i proporcjonalnym motywem”. „Ewentualna logika kupna i sprzedaży organów, jak też przyjęcie kryteriów dyskryminujących czy utilitarystycznych” to „czyny moralnie niedopuszczalne” – stwierdził papież.

„O tej samej zasadzie etycznej należy przypomnieć, kiedy mowa jest o tworzeniu i niszczeniu embrionów ludzkich, przeznaczonych do celów terapeutycznych. Sam pomysł uważania embrionów za «materiał terapeutyczny» sprzeczny jest z kulturowymi, cywilizacyjnymi i etycznymi podstawami, na których opiera się godność osoby” – stwierdził Benedykt XVI.

Przypomniał, że do pobrania organów potrzebna jest wcześniejsza zgoda ofiarodawcy i nie może być mowy o „przymusie czy wyzysku”, a także o tym, że „organy mogą być pobierane jedynie ex cadavere [ze zwłok], które również posiadają swoją godność, zasługującą na poszanowanie”.

Papież zauważył, że „w ostatnich latach nauka poczyniła dalsze postępy w ustaleniu momentu śmierci pacjenta”. Konieczny jest jednak konsensus całej wspólnoty naukowej w tej kwestii, gdyż w tak delikatnej dziedzinie, jak przeszczepy, „nie może istnieć najmniejsze nawet podejrzenie nadużycia”. Dlatego w przypadku braku całkowitej pewności „przeważać musi zasada ostrożności”.

Jednocześnie osoba otrzymująca przeszczep „powinna uświadamiać sobie wartość tego gestu, ponieważ jest adresatem daru przekraczającego korzyść terapeutyczną”. „To, co otrzymuje, jest świadectwem miłości, które powinno wywołać równie wielkoduszną odpowiedź, tak by umocnić kulturę daru i bezinteresowności” – powiedział Benedykt XVI.

Dlatego, zakończył papież, „koniecznie należy przezwyciężyć uprzedzenia i nieporozumienia, rozwiać nieufność i lęki, by zastąpić je pewnością i gwarancjami, tak aby doprowadzić do wzrostu we wszystkich świadomości wielkiego daru życia”.

Pamiętajmy:

Dla osób wierzących dawstwo krwi, tkanek czy narządów to nowa forma miłosierdzia, czynienia dobra, dobra które przekracza poza życie. Odmowa zgody na pobranie organów własnych lub kogoś bliskiego, zmarłego jest odmową dania choremu szansy przeżycia. Zgoda – uratowaniem czyjegoś życia”.

Co ze zmartwychwstaniem osób z przeszczepionym organem albo z osobą, która będzie bez organu?

Wiara w zmartwychwstanie nie kłóci się z możliwością ofiarowania swoich organów po śmierci drugiej osobie. Teologicznym uprawnieniem dawstwa organów jest zasada miłości bliźniego. Jako wyznawcy Chrystusa głosimy, że gotowi jesteśmy do poświęcenia, do ofiarowania siebie drugiemu człowiekowi, rozciągamy tę zasadę na możliwość ofiarowania swoich organów po śmierci innej osobie, w celu ratowania życia

Dla tradycji chrześcijańskiej nadzieja życia wiecznego – zmartwychwstania, nie wiąże się bynajmniej z określoną biologicznie formą tkanek naszego organizmu. Nie bądźmy zabobonni, lękliwi, nie myślimy, że jak oddam część mojego ciała do przeszczepu to nie zmartwychwstanę, albo zmartwychwstanę w części! To jest śmieszne, Bóg nas przekształci inaczej.

Co to znaczy zmartwychwstać? W śmierci, będącej „rozdzieleniem duszy i ciała, ciało człowieka ulega zniszczeniu”, podczas gdy jego dusza idzie na spotkanie z Bogiem, chociaż trwa w oczekiwaniu na ponowne zjednoczenie ze swoim uwielbionym ciałem. Bóg w swojej wszechmocy przywróci ostatecznie naszym ciałom niezniszczalne życie, jednocząc je z naszymi duszami mocą Zmartwychwstania Jezusa.

Kto zmartwychwstanie? Wszyscy ludzie, którzy umarli: „Ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie życia; ci, którzy pełnili złe czyny na zmartwychwstanie potępienia” (1 Kor 15,29).

W jaki sposób? Chrystus zmartwychwstał w swoim własnym ciele: „Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem” (Łk 24,39); nie powrócił On jednak do życia ziemskiego. Tak samo w Nim „wszyscy zmartwychwstaną we własnych ciałach, które mają teraz” (Sobór Laterański IV: DS 801), ale to ciało będzie przekształcone w „chwalebne ciało” (Flp 3,21), w „ciało duchowe” (1 Kor 15,44).

Zebrał ks. PIOTR SADKIEWICZ

100. Rocznica urodzin Jana Pawła II

Kiedy czytamy jego życiorys, słuchamy wspomnień ludzi, którzy byli blisko niego – widzimy w wyobraźni wiele obrazów. Kajaki, góry, spotkania, Msze święte, modlitwa. Jego czas był rozpisany na minuty. Nigdy nie żałował go nikomu, zwłaszcza Panu Bogu.

Lolek z Wadowic

Ród Wojtyłów sięga korzeniami końca XVIII wieku. Wywodzi się od Macieja Wojtyły urodzonego w 1765 roku. Karol Wojtyła przyszedł na świat w Wadowicach, 18 maja 1920 roku. Był jednym z trójki dzieci Karola i Emilii Wojtyłów. Miał siostrę Olę, która zmarła w wieku niemowlęcym i brata Edmunda, ur. 28 sierpnia 1906 roku. Edmund studiował medycynę na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował w szpitalu w Bielsku-Białej. Zmarł w 1932 r. na szkarlatynę, którą zaraził się od chorych.

Ojciec – Karol senior był urzędnikiem administracji wojskowej w randze porucznika. W wiedeńskim archiwum wojskowym odnotowane zostały następujące zapiski na jego temat: „nadzwyczaj dobrze rozwinięty, prawego charakteru, poważny, dobrze ułożony, skromny, dbały o honor, z silnie rozwiniętym poczuciem obowiązku, bardzo dobroduszny i niezmordowany”.

Matka – Emilia zajmowała się dziećmi i domem. Prawdopodobnie ukończyła szkołę sióstr Miłości Bożej przy ul. Pędzichów w Krakowie. Swego synka Karola wychowywała w atmosferze pobożności. Marzyła, aby jeden z jej synów został księdzem.

„Ona chciała mieć dwóch synów: lekarza i księdza; mój brat był lekarzem, a ja mimo wszystko zostałem księdzem” – po latach w rozmowie z André Frossardem dziecięce swe lata wspominał Jan Paweł II.

Emilia zmarła przedwcześnie, w 1929 roku, w wieku 45 lat. Została pochowana na cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Dzień po pogrzebie Karol senior zabrał swoich dwóch synów do sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej, by tam szukać pocieszenia.

W 1926 roku Karol rozpoczął naukę w męskiej, 7-klasowej Szkole Powszechnej im. Marcina Wadowity w Wadowicach. Był dobrym uczniem, chłopcem pogodnym, przyjaznym i religijnym. Szybko został ministrantem. We wrześniu 1930 r. zaczął uczęszczać do I Państwowego Gimnazjum Męskiego. To tu odkrył szczególne zamiłowanie do lekcji języka polskiego, poezji i teatru. Pierwszą wystawioną sztuką, w której zagrał Karol była „Antygona” Sofoklesa. Grał także w „Balladynie”, „Ślubach panińskich” oraz w „Nie-Boskiej komedii”. Lata gimnazjalne były również czasem nawiązywania głębokich relacji i przyjaźni, z których wiele przetrwało przez całe życie.

Wraz z ojcem Karol często wspólnie czytał Pismo św., razem pielgrzymowali do Kalwarii Zebrzydowskiej i wyruszali na górskie szlaki. Karol senior zaszczepił w synu zainteresowanie historią Polski i chęć podróżowania. W 1938 r.



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

przeprowadzili się do Krakowa, gdzie zamieszkali w domu przy ul. Tynieckiej 10.

W 1999 roku w Wadowicach, podczas pielgrzymki do Ojczyzny Jan Paweł II mówił:

„Z synowskim oddaniem całuję próg domu rodzinnego, wyrażając wdzięczność Opatrzności Bożej za dar życia przekazany mi przez moich Rodziców, za ciepło rodzinnego gniazda, za miłość moich najbliższych, która dawała poczucie bezpieczeństwa i mocy, nawet wtedy, gdy przychodziło zetknąć się z doświadczeniem śmierci i trudami codziennego życia w trudnych czasach”.

„Bóg chce, ażebym został kapłanem”

Po maturze, Karol rozpoczął studia z filologii polskiej na Wydziale Filozoficznym Uniwersytecie Jagiellońskiego. Jednak dane mu było ukończyć tylko pierwszy rok. 6 listopada 1939 r. Niemcy zlikwidowali Uniwersytet wywożąc jego profesorów do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Zafascynowanie teatrem i rolą słowa, mimo zagrożeń, jakie niesła ze sobą wojna, było w Karolu wciąż żywe. Młody Wojtyła czytał wiele dzieł literackich i sam pisał swoje pierwsze młodzieńcze utwory. Od października 1939 r. razem z Tadeuszem Kwiatkowskim i Danutą Michałowską spotykał się wieczorami w domu Juliusza Kydryńskiego, gdzie z podziałem na role czytali wielką literaturę polską. W sierpniu 1941 r. z grupy tej powstał Teatr Rapsodyczny, na czele którego stanął Mieczysław Kotlarczyk, wadowicki przyjaciel Karola.

Ważne dla formacji przyszłego papieża okazały się również organizowane w parafii św. Stanisława Kostki na Dębnikach spotkania dla męskiej młodzieży. Tam właśnie młody Karol poznał Jana Tyranowskiego, który był animatorem grupy Żywego Różańca i naśladowcą św. Jana od Krzyża. Tyranowski był świeckim ojcem duchownym. Uczył młodzieńców podstawowych metod pracy nad sobą i odkrywał przed nimi głębokie

bogactwo pism św. Jana od Krzyża. Karol Wojtyła odnalazł w nich wskazówki dla rozwoju własnego życia kontemplacyjnego.

We wrześniu 1940 roku Karol rozpoczął pracę jako robotnik w kamieniołomie na Zakrzówku, a rok później w fabryce sody Solvay w Borcu Fałęckim. Początek roku 1941 przyniósł Karolowi bolesne i trudne doświadczenie: 18 lutego zmarł Jego ojciec. Został pochowany obok swej żony Emilii, w rodzinnym grobowcu Wojtyłów na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Po latach Jan Paweł II tak wspominał postać ojca w rozmowie z A. Frossardem:

„Moje lata chłopięce i młodzieńcze łączą się przede wszystkim z postacią ojca, którego, życie duchowe po starcie żony i starszego syna niezwykle się pogłębiło. Patrzyłem z bliska na jego życie, widziałem, jak umiał od siebie wymagać, widziałem, jak klękał do modlitwy. To było najważniejsze w tych latach, które tak wiele znaczą w okresie dojrzewania młodego człowieka. Ojciec, który umiał sam od siebie wymagać, w pewnym sensie nie musiał już wymagać od syna. Patrząc na niego, nauczyłem się, że trzeba samemu sobie stawiać wymagania i przykładać się do spełnienia własnych obowiązków. Ten mój Ojciec, którego uważam za niezwykle człowieka, zmarł – prawie że nagle – podczas drugiej wojny światowej i okupacji, zanim ukończyłem dwudziesty pierwszy rok życia”.

Karol powoli odkrywał w sobie powołanie do życia zakonnego. Dwukrotnie usiłował wstąpić do zakonu karmelitańskiego. Za pierwszym razem okazało się to niemożliwe z powodu niemieckiej okupacji. Niemcy zabraniali ludziom młodym i zdrowym zwolnień z pracy. Poza tym nowicjat w Czernej był zamknięty. Wojtyła podjął zatem decyzję o wstąpieniu do podziemnego Krakowskiego Seminarium Duchownego. Miało to miejsce jesienią 1942 r.

W seminarium rozpoczął studia z filozofii i teologii, które po odzyskaniu przez Polskę niepodległości kontynuował na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie studiów po raz kolejny usiłował wstąpić do karmelitów bosych. Jego prośba spotkała się jednak z odmową przełożonych.

13 października 1946 r. w kaplicy Pałacu Arcybiskupów Krakowskich z rąk Ks. Kard. Stefana Sapięhy Karol przyjął święcenia subdiakonatu, a tydzień później – diakonatu. Święcenia prezbiteratu otrzymał 1 listopada 1946 r. także z rąk Ks. Kard. Stefana Sapięhy. W Dzień Zaduszny, 2 listopada 1946 roku na Wawelu w krypcie św. Leonarda odprawił trzy Msze święte za dusze zmarłych rodziców i brata. Mszę św. prymicyjną dla przyjaciół odprawił na Wawelu 4 listopada. Kolejną Mszę św. prymicyjną odprawił w kościele parafialnym św. Stanisława Kostki na Dębnikach, a kilka dni później w kościele parafialnym Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach.

W swojej książce „Dar i tajemnica” Jan Paweł II tak pisze o tym okresie swojego życia:

„Czas ostatecznego dojrzewania mojego powołania kapłańskiego (...) łączy się z okresem drugiej wojny światowej, z okresem okupacji niemieckiej. Czy można to uważać za zwykły zbieg okoliczności? Czy też istnieje jakiś głębszy związek pomiędzy tym, co dojrzewało we mnie, a wydarzeniami historycznymi? Na tak postawione pytania trudno odpowiedzieć. W planach Bożych nic nie jest przypadkowe. Myślę, że skoro Bóg mnie powoływał, to we właściwym momencie powołanie to musiało się objawić. A że tym momentem okazała się druga wojna światowa, to nadaje to całemu temu procesowi szczególnego zabarwienia. Powołanie, które dojrzewa w takich okolicznościach, nabiera nowej wartości i znaczenia. (...)

Straciłem w tym czasie mojego Ojca, ostatniego człowieka z mojej najbliższej rodziny. Wszystko to stanowiło także w znaczeniu obiektywnym jakiś proces odrywania od poprzednich własnych



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

zamierzeń, ponieważ wyrwania z gleby, na której dotychczas rosło moje człowieczeństwo.

Jednakże nie był to tylko proces negatywny. Równocześnie bowiem coraz bardziej jawiło się w mojej świadomości światło: Bóg chce, ażebym został kapłanem. Pewnego dnia zobaczyłem to bardzo wyraźnie: był to rodzaj jakiegoś wewnętrznego olśnienia. To olśnienie niesło w sobie radość i pewność innego powołania. I ta świadomość napeniła mnie jakimś wielkim wewnętrznym spokojem”.

Wujek i duszpasterz

Młody ksiądz Karol Wojtyła kilka dni po święceniach, 15 listopada 1946 roku, wyjechał na studia do Rzymu. Tam, na Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu Angelicum, kontynuował prace badawcze nad mistyką św. Jana od Krzyża. 19 czerwca 1948 r. ukończył na ten

temat rozprawę doktorską. 28 lipca tego samego roku wrócił do Polski i podjął pracę duszpasterską w parafii w Niegowici, gdzie przez rok był wikariuszem.

Papież Jan Paweł II o podróży do Niegowici wspomina w swojej książce pt. Dar i Tajemnica:

„Najpierw dowiedziałem się, jak dostać się do Niegowici, i udałem się tam w odpowiednim dniu. Dojechałem autobusem z Krakowa do Gdowa, a stamtąd jakiś gospodarz podwiózł mnie szosą w stronę wsi Marszowice i potem doradził mi iść ścieżką wśród pól, gdyż tak miało być bliżej. (...) Pamiętam, że w pewnym momencie, gdy przekraczałem granicę parafii w Niegowici, uklękłem i ucałowałem ziemię”.

W 1949 r. Karol otrzymał dekret przydzielający go do parafii św. Floriana w Krakowie. Również

Dokończenie na str. 18



DBA O MALUSZKA!

PREPARATY DOSTĘPNE
W DROGERIACH
RÖSSMANN

www.babycap.pl



**SPRAY
NA CIEMIENIUCHE
0M+**



**SPRAY
WODA MORSKA
DO NOSA
1M+**



**HIGIENA USZKA
MALUSZKA
+ MYJKA DO USZKA
3M+**

POBIERZ BEZPŁATNY PORADNIK PIELĘGNACJI NIEMOWLAKA NA FACEBOOK.COM/OLIVOCAP

100. Rocznica urodzin Jana Pawła II

Dokończenie ze str. 17

tam pełnił funkcję wikariusza, sprawując sakramenty i zajmując się młodzieżą akademicką. Organizował m.in. kursy dla narzeczonych, w których uczestniczyły pary studenckie i prowadził rekolekcje. Pracował także naukowo. W „Tygodniku Powszechnym” i „Znaku” pod pseudonimem Andrzej Jawień ukazywały się jego artykuły i wiersze.

1 września 1951 r. ks. abp Eugeniusz Baziak udzielił księdzu Wojtyła dwuletniego urlopu naukowego dla przygotowania habilitacji. Karol Wojtyła przeprowadził się wówczas na ul. Kanoniczną. Nadal prowadził duszpasterstwo akademickie przy kościele św. Floriana. W dni wolne od zajęć wyjeżdżał z młodzieżą w góry i nad jeziora. Młodzi zwracali się do niego „Wujku”, ponieważ ówczesna władza zakazywała wyjazdów kapłana z młodzieżą. To podczas tych wypraw powstała książka „Miłość i odpowiedzialność” stanowiąca rozważania nt. ludzkiej miłości, cielesności, seksualności i małżeństwa.

Z końcem 1953 r. ks. dr Karol Wojtyła zakończył przewód habilitacyjny. Prowadził wykłady z katolickiej etyki społecznej dla studentów trzech seminariów: Krakowskiego, Śląskiego i Częstochowskiego. W roku 1954 rozpoczął wykłady na Wydziale Filozoficznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Był cenionym i lubianym naukowcem oraz oddanym duszpasterzem.

4 lipca 1958 r. podczas wyprawy kajakowej na Łynie ks. Karol otrzymał wiadomość, że papież Pius XII mianował go biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej.

Tak pisze o tej chwili w książce pt. „Wstańcie, chodźmy!”:

„Uderzyła mnie zbieżność dat: datą nominacji, którą otrzymałem, był 4 lipca, a ten dzień jest rocznicą poświęcenia Katedry Wawelskiej. Jest to rocznica, którą zawsze nosiłem w sercu. Zdało mi się, że ta zbieżność dat coś znaczy. Myślałem też, że może te kajaki są już ostatni raz. Potem jednak, muszę zraz przyznać, okazało się, że jeszcze wiele razy pływałem, nabierając sił na kajaku na wodach rzek i jezior Mazowsza. Faktycznie, aż do 1978 roku”.

28 września 1958 r. w uroczystość św. Wacława w Katedrze na Wawelu ks. Karol Wojtyła otrzymał sakrę biskupią. 3 października także w katedrze miała miejsce Msza św. pontyfikalna. Tego dnia młody biskup siebie i całą swoją posługę zawierzył Matce Bożej, czyniąc swoim biskupim zawołaniem słowa: *Totus Tuus* (Cały Twój).

Jako biskup Karol Wojtyła został powołany do Komisji Duszpasterstwa Ogólnego. Brał udział w posiedzeniach Komisji Duszpasterskiej Episkopatu, na których podkreślał konieczność duszpasterstwa młodzieży, wyszedł także z inicjatywą organizowania kursów przedmażeńskich. Udzielał sakramentu bierzmowania, święceń diakonatu i prezbiteratu. Brał udział w konsekracjach biskupich. Prowadził rekolekcje, dni skupienia,



ZDJEŃCIA: ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

wygłaszał konferencje dla różnych stanów i grup zawodowych. Wizytował parafie i odwiedzał najczęściej chorych w ich domach.

3 czerwca 1963 r. światem wstrząsnęła wiadomość o śmierci Ojca Świętego Jana XXIII. Jego następcą został Paweł VI. Kilka miesięcy później, 30 grudnia 1963 r. bp Wojtyła został mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim. Uroczysty ingres do archikatedry odbył się 8 marca 1964 roku.

Rok 1966 to rok uroczystych obchodów Tyśiąclecia Chrztu Polski. Obchody te poprzedzone były 9-letnią peregrynacją kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Procesje, rekolekcje, modlitwy, Msze św. i odpusty w poszczególnych parafiach w całej Polsce wyznaczały rytm Wielkiej Nowenny, która swój kulminacyjny moment miała na Wzgórzu Jasnogórskim w dniu 3 maja 1966 roku. Papież Paweł VI nie mógł osobiście przybyć na tę uroczystość, gdyż polskie władze komunistyczne nie zezwoliły na jego przyjazd. Nieobecność papieża symbolizował pusty fotel. W Krakowie uroczystości Milenijne miały miejsce 8 maja, w dniu święta św. Stanisława.

Bronić wiary do przelania krwi

W 1967 r. ks. abp Karol Wojtyła otrzymał wiadomość, iż papież Paweł VI mianował go kardynałem. 28 czerwca z rąk Ojca Świętego otrzymał purpurowy kapelusz kardynalski. Purpura przypisana godności kardynalskiej oznacza, że ten kto ją przyjmuje gotów jest bronić wiary aż „do przelania krwi”. Dzień później, w Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła nowo nominowani kardynałowie wraz z papieżem sprawowali Eucharystię, podczas której każdy z nich otrzymał kardynalski pierścień.

Kardynał Karol Wojtyła mimo licznych funkcji wynikających ze sprawowanej funkcji nadal sprawował obowiązki duszpasterskie: chrzczył, odwiedzał chorych, udzielał święceń kapłańskich,

błogosławił nowożeńców, spowiadał (zwłaszcza w czasie Wielkiego Tygodnia). Nadal uczestniczył w pielgrzymkach: na Jasną Górę, do Kalwarii Zebrzydowskiej czy do Piekar Śląskich. W swej diecezji zreformował wszelkie działające „sekcje” i zastąpił je duszpasterstwami: młodzieży, studentów, rodzin, lekarzy, chorych, osób starszych. Dbał o to, aby każde z nich pręźnie działało. W okresie bożonarodzeniowym do swego domu zapraszał krakowską inteligencję, prawników, lekarzy, pielęgniarki, pisarzy i artystów. Szczególną troską otaczał ludzi młodych: odwiedzał wakacyjne turnusy rekolekcyjne, wspierał młodzież i duszpasterzy nie tylko krzepiącym słowem i swą obecnością, ale także konkretną pomocą materialną. Wiele uwagi poświęcał wdrażaniu postanowień Soboru Watykańskiego II.

6 sierpnia 1978 r. światem wstrząsnęła wiadomość o śmierci papieża Pawła VI. Wiadomość ta zaskoczyła Kard. Wojtyłę podczas wakacji. Kilka dni później wraz z Ks. Prymasem Stefanem Wyszyńskim udali się do Rzymu na uroczystości pogrzebowe (12 sierpnia) oraz na mające się odbyć konklawe. Nowym papieżem został kard. Albino Luciani, który przyjął imię Jan Paweł I. Jego pontyfikat trwał tylko 33 dni. Po raz kolejny kardynałowie przybyli do Rzymu, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych i w kolejnym konklawe, które rozpoczęło się 14 października. 2 dni później, 16 października 1978 r. biskupem Rzymu i następcą św. Piotra został Karol Wojtyła. Przyjął imię Jan Paweł II.

„Nie lękajcie się”

22 października na Placu św. Piotra odbyła się uroczysta inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II, który powiedział wówczas:

„Nie lękajcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę! (...) Nie lękajcie się! Otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi! Jego zbawczej władzy otwórzcie granice państw,

systemów ekonomicznych, systemów politycznych, kierunków cywilizacyjnych! Nie lękajcie się!”.

Jan Paweł II zmienił serca milionów ludzi i zmienił oblicze świata. Pontyfikat jego nazywany jest niezwykłym, wyjątkowym, wielkim. Świadczy o tym chociażby liczba beatyfikacji i kanonizacji. Papież Polak podczas 148 beatyfikacji ogłosił 1338 błogosławionych, w tym 160 Polaków. Podczas 51 kanonizacji ogłosił 482 świętych, w tym 11 Polaków. Jako pierwszy w dziejach beatyfikował małżeństwo, Marię i Luigi Beltrame Quattrocchi.

Ukazywał nie tylko, że świętość dostępna jest dla każdego z nas, ale przede wszystkim przypominał, iż jest ona każdemu z nas zadana.

Jako pierwszy w historii biskup Rzymu regularnie odwiedzał parafie swojej diecezji. Pierwszą zwizytowaną parafią była parafia p.w. św. Franciszka Ksawerego do której przybył 3 grudnia 1978 r., a zatem już 7 tygodni po wyborze. Do końca 2004 r. odwiedził 317 parafii z 333 istniejących w Wiecznym Mieście.

Wielkim dorobkiem Jana Pawła II jest ogromna liczba różnych dokumentów. Papież jest autorem 14 encyklik, 15 adhortacji apostolskich, 13 konstytucji apostolskich, 45 listów apostolskich, 29 dokumentów w formie motu proprio oraz tysięcy listów papieskich. Każdego roku papież wygłaszał także orędzia na światowe dni młodzieży, światowe dni chorych, światowe dni komunikacji społecznej i światowe dni pokoju.

Jan Paweł II zapoczątkował także szereg inicjatyw duszpasterskich. W 1985 r. podczas



obchodów Międzynarodowego Roku Młodzieży Jan Paweł II ustanowił Światowe Dni Młodzieży. Od 1993 r. 11 lutego każdego roku z Jego inicjatywy obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. Od 1997 r. w uroczystość Ofiarowania Pańskiego, 2 lutego, obchodzony jest Dzień Życia Konsekrowanego.

13 maja 1981 r. to bardzo ważna data dla Papieża Polaka. W tym dniu, na Placu św. Piotra, Jan

Paweł II został postrzelony przez tureckiego zamachowca Mehmeta Ali Agcę. Kilka dni po zamachu, podczas pierwszego swego publicznego przemówienia w poliklinice Gemelli Jan Paweł II powiedział: „Modłę się za brata, który mnie zranił, a któremu szczerze przebaczyłem”. Na Boże Narodzenie 1983 r. Jan Paweł II odwiedził zamachowca w więzieniu. W 1999 r. papież prosił prezydenta Włoch o uniewinnienie Agcy.

Jednym z najważniejszych wyróżników pontyfikatu Jana Pawła II są podróże apostolskie. W całej historii Kościoła nie zdarzyły się tak liczne pielgrzymki papieża. Według oficjalnych danych Papież odbył 104 zagraniczne pielgrzymki oraz ok. 145 podróży na terenie Włoch. Odwiedził 130 krajów i ok. 900 miejscowości i wygłosił ponad 2400 przemówień. Łączna długość pielgrzymkowych dróg Jana Pawła II wynosi ok. 1 mln 700 tys. km. Długość ta odpowiada trzykrotnej odległości między Ziemią a Księżycem.

26 lat, 5 miesięcy i 17 dni – tyle trwał pontyfikat Jana Pawła II. Dla całego pokolenia był jedynym pasterzem ich Kościoła, dla całej epoki autorytetem pokonującym wszystkie próby, niezłomnym i niezniszczalnym.

2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37 świat obiegła wiadomość: Ojciec Święty Jan Paweł II nie żyje. Odszedł Papież, którego już za życia zwano Wielkim. Po jego śmierci wśród pielgrzymów na placu św. Piotra pojawiły się transparenty z napisem „Santo subito” – „święty natychmiast”.

Dokończenie na str. 20



Małopolskie Hospicjum dla Dzieci

ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO

www.mhd.org.pl

**BO ŻYCIE
JEST CZASEM
ZBYT KRÓTKIE**

podaruj



KRS 0000249071



100. Rocznica urodzin Jana Pawła II

Dokończenie ze str. 19

Wystarczył jeden cud

28 czerwca 2005 roku nastąpiło oficjalne rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego w diecezji rzymskiej, a 4 listopada – w archidiecezji krakowskiej.

Postulatorem procesu beatyfikacyjnego Jana Pawła II został ksiądz Prałat Sławomir Oder. W toku procesu przesłuchano ponad stu świadków. Do beatyfikacji wymagany był jeden udowodniony cud. Było to świadectwo uleczonej z choroby Parkinsona Marie Simone Pierre. To siostra zakonna ze zgromadzenia Małych Sióstr Macierzyństwa Katolickiego. Była pielęgniarką w klinice położniczej w Paryżu, zajmowała się noworodkami. Z powodu choroby Parkinsona przez blisko 10 miesięcy nie była w stanie wykonywać żadnej pracy. W dniu śmierci Jana Pawła II, 2 kwietnia 2005 roku doszło u niej do znacznego pogorszenia zdrowia. „Nie byłem w stanie samodzielnie się poruszać. Paraliż postępował błyskawicznie. Wzmagало się drżenie, ból, bezsenność. Byłem bardzo wycieńczona. Z wielkim wysiłkiem siostry doprowadziły mnie tego dnia do telewizora. Chciałam obejrzeć relację z Watykanu. Patrzyłam na ekran i widziałam tak samo cierpiącego, jak ja Papieża Polaka. Bardzo chciałam mieć jego siłę i odwagę” – zeznała w trakcie procesu siostra Marie.

Zakonnica, która zdążyła już pogodzić się z perspektywą bliskiej śmierci, ku swemu ogromnemu zaskoczeniu poczuła, że ustępuje jej uporczywe drżenie rąk, że choroba się cofa. Wszelkie objawy zaawansowanej już choroby Parkinsona zniknęły. W pełni sprawna wzięła udział w Mszy świętej beatyfikacyjnej Jana Pawła II.

Podczas homilii wygłoszonej w czasie Mszy beatyfikacyjnej Jana Pawła II papież Benedykt XVI powiedział: „Ból utraty był głęboki, ale jeszcze większe było poczucie jakiejś ogromnej łaski, która otaczała Rzym i cały świat: łaski, która była owocem całego życia mojego ukochanego Poprzednika, a szczególnie jego świadectwa w cierpieniu. Już tamtego dnia czuliśmy unosząca się woń świętości, a Lud Boży na różne sposoby okazywał swoją cześć dla Jana Pawła II”

W poczet świętych

Biskupi polscy w liście pasterskim na Adwent 2013 roku pisali: „Kanonizacja (bł. Jana Pawła II) jest ostateczną pieczęcią, gwarantującą autentyczność tego, czym sam żył i co nam proponował. Od nas zależy, czy ogłoszenie świętym tego Świadka wiary zostawi w nas ślad, czy owocuje w naszych sercach i postawach żywą wiarą, głęboką nadzieją i gorącą miłością”.

27 kwietnia 2014 w Watykanie na Placu Świętego Piotra odbyła się kanonizacja Jana XXIII i Jana Pawła II, podczas której dwaj błogosławieni papieże zostali ogłoszonymi świętymi Kościoła katolickiego. Uroczystościom przewodniczył papież Franciszek, wśród celebriansów obecny był także emerytowany papież Benedykt XVI.

Po trzykrotnym przedstawieniu Franciszkowi prośby o wpisanie obu papieży w poczet świętych ogłosił on uroczystie Jana XXIII i Jana Pawła II świętymi.

„Na chwałę Trójcy Przenajświętszej, dla wywyższenia katolickiej wiary i wzrostu chrześcijańskiego życia, na mocy władzy naszego Pana Jezusa Chrystusa, świętych Apostołów Piotra i Pawła, a także Naszej, po uprzednim dojrzałym namyśle, po licznych prośbach o pomoc Bożą i po wysłuchaniu opinii naszych Braci w biskupstwie orzekamy i ogłaszamy świętymi błogosławionych Jana XXIII i Jana Pawła II i wpisujemy ich w poczet świętych i polecamy, aby w całym Kościele byli oni czczeni z oddaniem pośród świętych. W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” – powiedział papież Franciszek.

Jan Paweł II wskazywał, jak osiągnąć świętość. Nauczył nas odwoływania się do świętości tkwiącej w każdym człowieku. Pokazał nam, jak żyć i jak umierać.

Oprac. na podstawie:
A. Torielli, Santo subito. Tajemnice świętości Jana Pawła II, Kraków 2009
Totus Tuus, numer specjalny
A. Frossard, Nie lękajcie się! Rozmowy z Janem Pawłem II, Kraków 2005
Jan Paweł II, Dar i tajemnica, Kraków 1996
Jan Paweł II, Wstańcie, chodźmy!, Kraków 2004

www.wiara.pl, www.opoka.pl

ALEKSANDRA LISOWSKA



FOT. ARCHIWUM CALVARIANUM „KALWARIA PAPIESKA”

KONKURS I WYSTAWA PRAC

pt. „Jan Paweł II w oczach dziecka i osoby dorosłej”

ROZPOCZĘCIE
KONKURSU

1.02-1.05.2020 r.

ROZTRZYGNIECIE
KONKURSU

18.05.2020 r.

ZBIÓR
WSZYSTKICH
PRAC

1.05.2020 r.



TECHNIKA:
rysunek, malunek

ZAPRASZAMY:

DZIECI od 4 do 12 lat / OSOBY DOROSŁE

Przedsięwzięcie w ramach projektu **Dar na 100**

Organizator konkursu, wystawy i prezentacji multimedialnej:

„FAUSTYNKA”
Stowarzyszenie od serca „FAUSTYNKA”
ul. Gwiazdka 35A/3, 59-220 Legnica

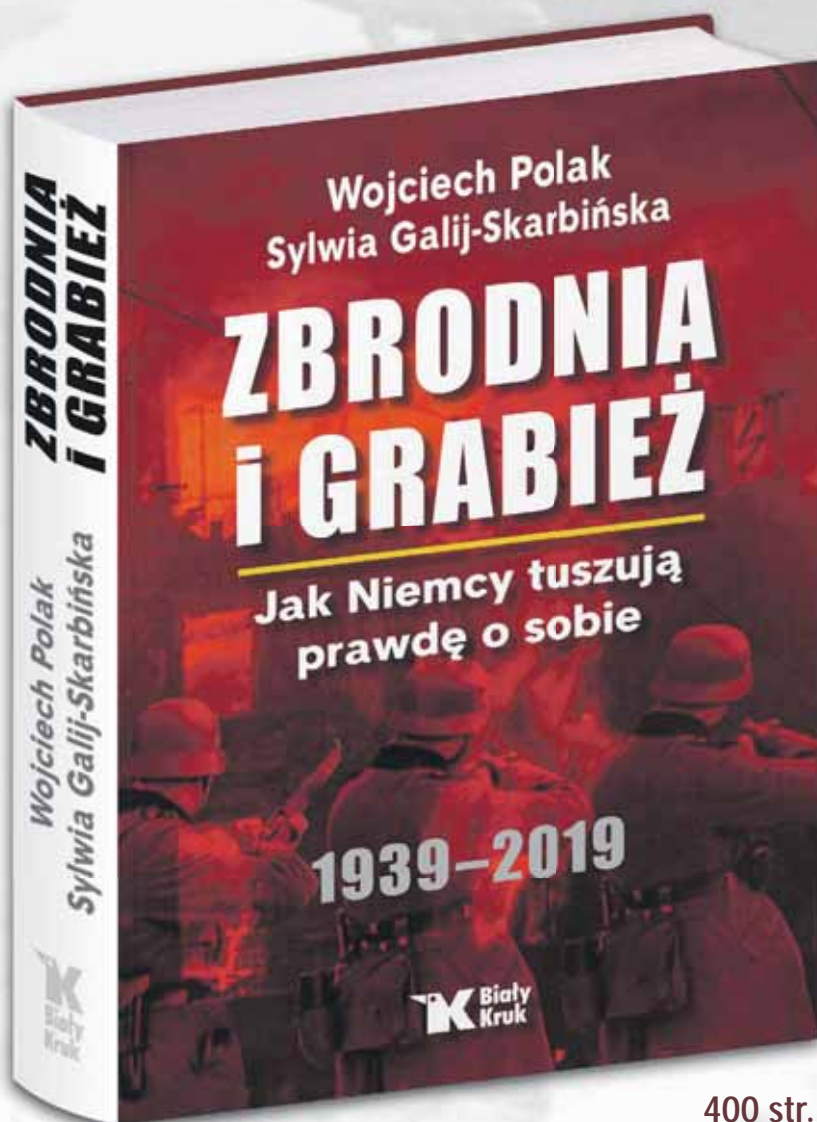
tel.: 781 942 623

e-mail: faustyna1487@gmail.com

f Stowarzyszenie od serca „Faustynka”

Nagrody symboliczne, odbiór nagród osobisty.
Nie pokrywamy kosztów dojazdów uczestników na konkurs.

JAK BESTIALSTWO I ZAKŁAMANIE DOPROWADZIŁY DO POTĘGI GOSPODARCZEJ



400 str.,
16,5 x 23,5 cm,
170 ilustracji, twarda lakierowana okładka
Cena detal. 72,45 zł

Masowe egzekucje, eksterminacja w obozach koncentracyjnych, roboty przymusowe, wysiedlenia, grabież, niszczenie majątku. To tylko kilka przykładów z długiej listy zbrodni dokonanych przez Niemców na Polakach podczas wojny i okupacji. Żadne inne wydarzenie w naszej narodowej historii nie może się równać pod względem liczby ofiar i wielkości strat z hekatombą lat 1939–1945. Żaden inny konflikt (może z wyjątkiem potopu szwedzkiego) nie wyrządził na ziemiach polskich tak głębokich i trwałych szkód. Ślady niektórych z nich nadal są widoczne w wielu miejscach w Polsce, a z niektórymi skutkami wojny i okupacji zmagamy się do dziś.

Zbrodnie niemieckie wobec Polaków szczegółowo opisują w swojej książce historyk z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prof. Wojciech Polak i dr Sylwia Galij-Skarbińska. Przedstawiają m.in. bombardowania polskich miast i wsi we wrześniu 1939 r., zbrodnie na jeńcach wojennych, eksterminację inteligencji, obozy śmierci, germanizację polskich dzieci, pracę niewolniczą oraz grabież i niszczenie dorobku kulturalnego.

Autorzy podejmują też próbę oceny skali ofiar niemieckich zbrodni na naszym narodzie i kraju oraz stopnia, w jakim sprawcy ponieśli karę za swoje czyny na ziemiach polskich. W kolejnych częściach badacze przedstawiają niemieckie próby tuszowania przestępstw z okresu wojny oraz dzisiejszą politykę Niemiec wobec Polski. Ta książka to nie tylko opracowanie historyczne, ale także bardzo aktualna lektura.

Portal i księgarnia: bialykruk.pl

 **Zadzwoń! Zapytaj o rabaty i zamów!**

ZAMÓWIENIA: 12/254 56 02, 12/254 56 19, 12/254 56 26 lub e-mail: dystrybucja@bialykruk.pl

„Ocaleni” i „Kasta”. Dwa programy – dwa światy.

Krótkie zamyślenie

W telewizji Polskiej w programie 1 nadawany jest od pewnego czasu wspaniały program publicystyczny „Ocaleni”. Ukazuje on koleje życia wielu osób, które poprzez alkohol stoczyli się na margines życia, nie tylko społecznego, ale również osobistego, zawodowego i rodzinnego. Szczerze opowiadają o kolejach swojego życia, w którym przyznają się do swoich błędów. Przyznają, że sami z własnego wyboru zgotowali sobie i najbliższymi piekło: życie bez nadziei, awantury, bijatyki, rodzinne tragedie. Takie życie bez nadziei i sensu trwało niekiedy kilkanaście lat. Długo nie widzieli dla siebie wyjścia z nalogu. Często myśleli o odebraniu sobie życia. Znienawidzili siebie. Nie potrafili jednak przestać pić. Aż do czasu, w którym pojawiło się światło w tunelu swojego parszywego życia. Tym światłem dla niektórych był Bóg, dla niektórych pomocna dłoń drugiego człowieka. Niektórzy po tych trudnych latach nie piją od 20–tu, 30–tu lat. Dają swoim życiem świadectwo, że zawsze można się zmienić, zawsze można stać się lepszym – ale pod jednym warunkiem, że się tego szczerze chce. Dziś trzeba chylić przed nimi czoło, za uczciwość i chęć powrotu do normalnego życia i społecznego i zawodowego i rodzinnego, a nade wszystko osobistego. Jestem osobiście pod wielkim wrażeniem tych „bohaterów naszych czasów”, którzy odnaleźli w swoim życiu światło nadziei i prawdę i radość oraz satysfakcję, że wyszli z ciemności zła. Życzę Wam drodzy „Ocaleni”, aby każdy dzień waszego życia napelniał się jeszcze większą miłością i pokojem. Bądźcie dla innych przykładem tego, że życie musi się opierać na takich wartościach jak: uczciwość, rzetelność, prawda, wytrwałość, szacunek dla siebie i innych. Jeśli tego zabraknie – to życie zmieni się, stanie się byle jakie, w którym liczyć się będzie tylko to, co moje, to, co wynikać będzie z mojego egoizmu i nieuczciwości.

Z niezmierną radością przyjąłem informację o bardzo ekscytującym programie, który od niedawna nadawany jest na TVP INFO, a mianowicie „Kasta”. Ekscytujący nie na treść, ale ze względu na pomysł dobrych ludzi z Telewizji Polskiej i za ich pomysł, by ukazać prawdę Polakom o polskim pseudo sądownictwie. Zamysłem programu jest obnażenie naszych polskich sędziów i ich pracy, nacechowanej egoistycznym zapatrzeniem na samych siebie, na głęboko nieetyczne zachowania względem rodaków, na ich liczne patologie. Można zadać pytanie: „droga „kasto” o co Ci chodzi? Co chcesz osiągnąć przez tak marną robotę? Dokąd zmierzasz? Czy zdajesz sobie sprawę z ogromu zła, które czynisz? Sam mógłbym zadać jeszcze przynajmniej ze sto pytań, a nie odniósłbym się do ogromu zła, które czynią.

Z całą odpowiedzialnością twierdzę, że jesteście nie wyjątkową „kastą”, ale wyjątkowo „niebezpiecznym i reakcyjnym elementem”,



FOT. WWW.PIXABAY.COM

który toczy naszą Ojczyznę, a tym samym i naród.

Wielu polskich sędziów, a może i większość powinna zakończyć swoją życiową przygodę z polskim sądownictwem, na czele z Panią I Prezes Sądu Najwyższego. Najwyższy to czas, a zwłaszcza dla sędziów mianowanych przez Radę Państwa PRL, komunistyczną i zbrodniczą władzę.

Udajecie sprawiedliwych, zatroskanych o polską demokrację, o wolność, a jesteście ludźmi bez skrupułów, którzy z Polski chcą utworzyć obiekt swojej prywaty. Pytam często siebie jako człowiek sumienia: gdzie Ja żyję? Czy tak ma wyglądać sądownictwo w Polsce?

Jeździecie do Brukseli, wyplakujecie się przed Niemcami i Francuzami zachowując się jak żebracy. Pytam znów: gdzie wasz honor i duma z tego, że jesteście synami i córkami Polski? Brak wam tego i dlatego jesteście wyrodnymi córkami i synami swojej Ojczyzny, która dla was nic nie znaczy – i nigdy nic nie znaczyła. Przez takich jak Wy – Polska utraciła w historii swą niezależność i niepodległość, swą tożsamość. To mocne słowa, ale prawdziwe.

Dobrze, że obecny rząd, wybrany w demokratycznych wyborach wziął się za naprawę sądownictwa w naszej Ojczyźnie. To najwyższy czas, aby sądownictwo stało się sprawiedliwe, a sędziowie wydawali sprawiedliwe wyroki i mieli poszanowanie drugiego człowieka.

Powołana przez rząd Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego rozpatrzyła już ponad 430 nadużyć sędziów, adwokatów, notariuszy,

komorników i tym samym dowiodła, iż jej istnienie jest koniecznie potrzebne. Innymi słowy – musi być organ kontrolujący prawidłową działalność wymiaru sprawiedliwości.

Nie bójcie się sędziowie, przecież jesteście „wyjątkową kastą”, a zatem nie ma się czego bać. Mogę doradzić – jeżeli będziecie przestrzegać prawa, jak każdy obywatel, jeżeli będziecie sumienni i uczciwi – to nic Wam nie grozi. Natomiast, gdy będziecie – jak dzisiaj – będziecie musieli odpowiedzieć za swoje przewinienia i za swoją prywatę.

Wierzę, że już niebawem władza w Polsce doprowadzi do porządku, bo tego żąda ponad 80% Polaków. I powiem więcej – mają do tego święte prawo, prawo do sprawiedliwych sądów i do sędziów nie powołanych przez Radę Państwa, orzekających w PRL, a zwłaszcza w stanie wojennym. Mówienie o tym, że władza sądownicza w Polsce sama się oczyści – było mrzonką lansowaną przez prof. Strzembosza już w dość odległych czasach. Jak można było wysnuć taką tezę Panie Profesorze! – do dziś środowisko sędziowskie jest toczone przez zarzę zepsucia – o czym przekonuje dobitnie Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego.

My jako Polacy sami będziemy decydować o naszym polskim sądownictwie, o jego reformach – nie Unia Europejska, która niech zajmie się demokracją we Francji i Hiszpanii, gdzie władze notorycznie w ostatnich miesiącach i latach łamią prawo, krzywdząc walczących o swoje prawa obywateli.

KS. MAREK RUSECKI

Wyższa izba polskiego Parlamentu

Módlmy się o mądrość dla polityków Senatu

Senat to Wyższa Izba Polskiego Parlamentu, na czele którego stoi Marszałek Senatu, trzecia osoba w państwie. Obecnym Marszałkiem jest Tomasz Grodzki członek Platformy Obywatelskiej ze Szczecina, z zawodu lekarz.

Osoba Pana Grodzkiego jest dla mnie, podobnie jak dla wielu Polaków – dziwna, zagadkowa, niedorzeczna i śmieszna. Uważam, że jako osoba wykształcona z tytułem doktora habilitowanego powinien nabyć pewnych manier, pewnej etykiety, a tu co? Wybujale ego. Przerost „formy nad treścią”.

Z całą pewnością Pan Grodzki nie jest żadnym mężem stanu, nie jest – według mnie – nawet przeciętnym politykiem z naszej prowincji. Na jakiej podstawie wysnułem taką tezę? Odpowiedź jest prosta: na podstawie dotychczasowej działalności w Senacie.

Stojąc na czele Senatu powinien zająć się funkcjonowaniem tej Izby i zapoznać się jakie

są zadania Senatu. Tego chyba nasza „Eminencja” nie przeczytała. Marszałek nie może zajmować się polityką zagraniczną Polski, bo to nie należy do zadań Senatu, a tym bardziej do Marszałka.

Panie Grodzki chciałbym Panu zadać pytanie: czy jest Pan poważny? Czy nie potrzebuje Pan jakiejś konsultacji z lekarzem? To bowiem, co Pan wyrabia jest niepoważne, wręcz infantylne, po prostu niesmaczne.

Liczę Panie Marszałku, że rozwieje Pan również wszelkie wątpliwości dotyczące Pana osoby, a związane z licznymi doniesieniami o przyjmowaniu przez Pana (jako lekarza) korzyści majątkowych, bo to rzuca wielki cień na tak zacną osobę.

Zadaję sobie często pytanie: czy nie ciąży nad Polską jakieś fatum, które zsyła nam takich „wybitnych” polityków, jak: Grzegorz Schetyna, Borys Budka, Małgorzata Kidawa-Błońska (kandydatka pozał się Boże na urząd

Prezydenta Polski – jakiś żart!!!), Katarzyna Lubnauer, Robert Biedroń, Włodzimierz Czarzasty, Joanna Wielgus, Bogdan Borusewicz (szczególnie prymitywny, arogancki i zakłamany), czy Tomasz Grodzki. Politycy ci, jak również wielu, wielu innych – nic nie wnoszą pozytywnego do polityki, a wręcz odwrotnie – wnoszą chaos społeczny, mowę nienawiści, żądze władzy, prywatę, korupcję, zakłamanie.

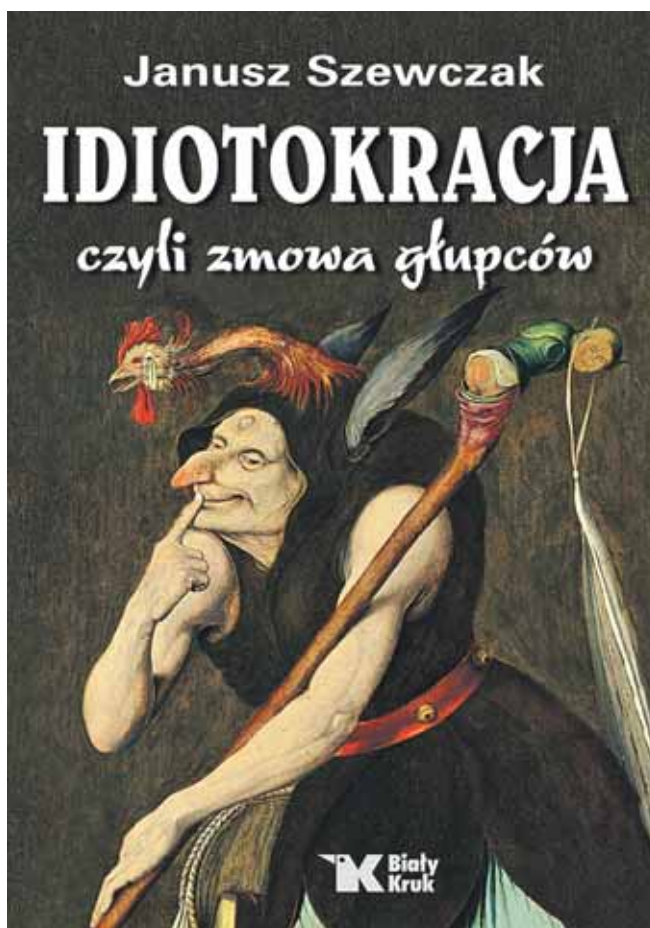
Drodzy czytelnicy „Informatora Pielgrzyma” módlmy się w intencji naszej Ojczyzny, aby była wolna od wrogów wewnętrznych i zewnętrznych (jest ich wielu w Unii Europejskiej), by rozwijała się w wolności i niezależności. Módlmy się szczególnie w intencji wrogów wewnętrznych naszej Ojczyzny: pseudo polityków i pseudo sędziów o dar mądrości i światła Ducha Świętego, aby zrozumieli, że błędzą i uparcie tkwią w tym błędzeniu – ze szkodą dla Polaków i Polski.

KS. MAREK RUSECKI

WŁADZĘ NAD ŚWIATEM PRZEJMUJĄ SZALEŃCY

Premiera 15 lutego 2020

Głupcy zawsze istnieli, niektórzy z nich sięgali nawet po władzę, ale nigdy jeszcze w dziejach świata ród ludzki nie miał do czynienia z prawdziwą inwazją głupoty. Zjawisko to stało się bardzo groźne, albowiem objęło niektóre kręgi władzy. Powstały fałszywe elity składające się w całości z durniów i dewiantów różnej maści, którzy trzymają się razem, wspierają i rządzą lub choćby próbują rządzić. Nic dziwnego, że Autor książki, znany zresztą z bystrej inteligencji i ciętego języka, dopatrzył się we współczesnym świecie zjawiska, które nazwał idiotokracją. Jest to ciężka choroba całej cywilizacji zachodniej, od USA po Ukrainę, od północnego kręgu polarnego po Australię. Miejmy nadzieję, że nie okaże się, iż mamy do czynienia z chorobą śmiertelną. W każdym razie zjawisko idiotokracji przybrało rozmiary zarazy, a jego wirus masowo rozprzestrzenił się za pomocą Internetu, tzw. serwisów społecznościowych i innych środków globalnego przekazu i komunikowania się. Wspomagają go różne utopijne doktryny lansowane nie tylko przez



pseudonaukowców, lecz również polityków, którzy są gotowi zawracać świat ku pogaństwu – w imię postępu oczywiście.

Co jest lekiem na idiotokrację? Rozum i mądrość, zdrowy rozsądek, uczciwość i moralność. Bez powrotu do Boga, twierdzi zarówno Janusz Szewczak, jak i wiele cytowanych przez niego prawdziwych autorytetów, świat się nie wyleczy; bez Boga nasza cywilizacja, zakorzeniona tak głęboko w chrześcijaństwie, zginie. Jednymi z najlepszych narzędzi terapeutycznych są mądre książki. Do nich trzeba na pewno zaliczyć dzieło, które, drogi Czytelniku, trzymasz w ręku, nie tylko mądre, ale i wydane na najwyższym poziomie edytorskim, pięknie ilustrowane.

200 str., format 16,5 x 23,5 cm,
twarda oprawa, papier 130 g,
40 ilustracji.

ZAMÓWIENIA: Wydawnictwo
Biały Kruk, ul. Szwedzka 38,
30-324 Kraków.
Tel: 12 260 32 40, 12 260 32 90,
12 254 56 02,
e-mail: marketing@bialykruk.pl

Patriotyczno-religijny wymiar literatury polskiej

Literatura polska w zakresie literatury patriotyczno-religijnej jest przeogromna. Warto rozczynać się w tych przepięknych utworach, które wyrażały miłość do Boga i Ojczyzny, zagrzewały do walki o wolność Polski, koiliły ból i cierpienie.

Pielęgnowanie tejże miłości do Boga i Ojczyzny jest szczególnie ważne w naszych czasach, w których próbuje się Polakom i Polkom wmówić, że to wszystko jest już historią, że dzisiaj są inne czasy, że dzisiaj inny jest patriotyzm i stosunek do Ojczyzny i Boga. Mówi się o innych wartościach, o innym patriotyzmie

Otóż w tym miejscu trzeba powiedzieć stanowcze „nie” dla nowej propagandy, bo dzisiaj nic się nie zmienia – miłość do Ojczyzny jest taką samą miłością jak dawniej; miłość do Boga jest taką samą miłością jak dawniej; przywiązanie do wartości, prawdziwych wartości – jest takie same jak dawniej. To się nie zmienia. To ciągle jest najważniejsze i niezmiennie.

Powiedźmy raz jeszcze dziękuję tym wszystkim, dzięki którym cieszymy się dziś wolnością. Wielu z nich tejże wolnej Ojczyzny nie doczekało. Pamiętajmy o całych pokoleniach polskich powstańców, bojowników, żołnierzy, chłopów, księży, zakonnic i zakonników, dla których słowa: Bóg-Honor-Ojczyzna – były słowami, którym podporządkowali swoje życie.

Niech te poniższe utwory staną się dla nas współczesnych swoistą „modlitwą”, którą zanosimy do Boga – dziękując za dar ich życia.

Ojczyzna Karol Wojtyła

Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica, która ze mnie przebiega ku innym, aby wszystkich ogarnąć w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: z niej się wyłamiam... gdy myślę Ojczyzna – by zamknąć ją w sobie jak skarb, pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć tę przestrzeń, którą wypełnia.

[Panie! Jeżeli zamkniesz słuch narodu...]
Juliusz Słowacki

Panie! jeżeli zamkniesz słuch narodu,
Na próżno człowiek swe głosy natęży,
Choćby miał siłę i odwagę męża,
Z niemilowania – umrze tak jak z głodu.

Próżno na ręce rękawice kładnie
I jak szermierz wystąpi zapaśnię...
Lica mu wyschną i oko zagaśnie,
Przepaści się pierś – i głos w nią zapadnie.



FOT. ARCHIWUM SANKTUARJUM W TRĄDECZNY

Ale komu Ty twoje namaszczenie
Włóysz na czoło – ten bez żadnej pracy
W powietrzu twoim jak powietrzni ptacy
Pływa, a święte karmią go promienie.

Sowiński w okopach Woli (fr.) Juliusz Słowacki

W starym kościółku na Woli
Został generał Sowiński, Starzec o drewnianej nodze,
I wrofum się broni szpada;
A wokół leżą wodze
Batalionów i żołnierze.
I potrzaskane armaty,
I gwery wszystko stracone!
Generał się poddanie chce,
Ale się staruszek broni
Oparłszy się na ołtarzu,
Na białym bożym obrusie,
I tam łokieć położywszy,
Kędy zwykle mszały kładą,
Na lewej ołtarza stronie,
Gdzie ksiądz Ewangelię czyta.

I wpadają Adiutanty,
Adiutanty Paszkiewicza,
I proszą go: „Jenerale,
Podдай się... nie giń tak marnie”.
Na kolana przed nim padli,
Jak ojca własnego proszą:
„Oddaj szpadę, Jenerale,
Marszałek sam przyjdzie po nią...”
„Nie poddam się wam, panowie
Rzeczę spokojnie staruszek –
Ani wam, ni marszałkowi
Szpada tej nie oddam w ręce,
Choćby sam car przyszedł po nią,
To stary – nie oddam szpady,
Lecz się szpadą bronić będę,
Póki serce we mnie bije.

Choćby nie było na świecie
Jednego już nawet Polaka,
To Ja jeszcze zginać muszę
Za miłą moją ojczyznę,

I za ojców moich duszę
Muszę zginać... na okopach,
Broniąc się do śmierci szpadą
Przeciwko wrogom ojczyzny”.

Pieśń konfederatów Barskich Anonim (ok. 1770)

Stawam na placu z Boga ordynansu,
Rangę porzucam dla nieba wakansu,
Dla wolności ginę, wiary swej nie minę:
Ten jest mój hazard.

Krzyż mi jest tarczą, a zbawienie łupem,
W marszu zostaję, - choć i padnę trupem.
Nie zważam, bo w boju – dla duszy pokoju
Szukam w Ojczyźnie.

Krew, z ran wylana dla niego zbawienia.
Utwierdza żądze, ukaja pragnienia,
Jako katolika – wskroś serce przenika,
Prawego w wierze.

Śmierć Zbawcy stoi za pobudki hasło,
Aby wzniecenie złych czynności zgasło,
Wolności przywary, gwałty świętej wiary
Zniesione były.

Wyroku Twego, wiem, że nie zapłacę,
Niech choć przed czasem życie moje tracę,
Aby nie w upadku, tylko w swoim statku
Wiara słygnęła.

Nie obawiam się przeciwników zdrady,
Wiem, że mi dasz swej zbawiennej rady
W zamysłach obrotu, do praw swych powrotu.
Jak rekrutowi.

Matka łaskawa, tuszę, że się stawi,
Dzielnością swoich rąk pobłogosławi,
A że gdy przybraną będę miał wygraną,
Wiary obrońca.

Boć nie nowina Maryi puklerzem
Zastawiać Polskę, wojować z rycerzem
Przybywa w osobie, sukurs dawać Tobie,
Miła Ojczyzno!

Niech nas nie ślepią światowe ponęty,
Dla Boga brońmy wiary jego świętej,
A za naszą pracą będzie wszystką płacą
Żyć z Bogiem w niebie!

Rota Maria Konopnicka

Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród,
nie damy pogrześć mowy!
Polski my naród, polski ród,
królewski szczep piastowy.

Nie damy by nas zniemczył wróg...
- Tak nam dopomóż Bóg!

Do krwi ostatniej kropli z żył,
bronić będziemy ducha,
aż się rozpadnie w proch i w pył
krzyżacka zawierucha.
Twierdzą nam będzie każdy próg...
- Tak nam dopomóż Bóg!

Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz,
ni dzieci nam germanił.

Orężem wstanie hufiec nasz,
Duch będzie nam hetmanił.
Pójdziem, gdy zabrzmie złoty róg...
- Tak nam dopomóż Bóg!

Ojczyzna wzywa nas do boju Andrzej Trzebiński

Ojczyzna wzywa nas do boju,
To naprzód, naprzód, naprzód Bóg nam każe iść,
By jutro zakwitł dzień pokoju,
Twardy nam ugor deptać dziś.

Wielki wiatr nam sztandar już rozwinął.
Prowadź, dowódcu, na zwycięstwa szlak.
Bo w gorących lufach karabinów
Czeka pocisk na Twój znak.

Gdy pożar wojny krwią trza zgasić,
To cóż, gdy komu nawet przyjdzie lec.

Ziemskie Imperium z kroków naszych,
Imperium Boga z naszych serc.

Jeszcze matki twarz nie obeschła od łez,
Świeżych ran nie zasklepił jeszcze czas.
Trzeba iść, by męce położyć już kres –
Naprzód marsz, naprzód marsz, naprzód
marsz.

Marsz Franciszek Dionizy Książnin

Do broni, żywo do broni!
Żyje Polska, żyje sława.
Chwytaj zbroje, siodłaj koni,
Dobra nasza z Bogiem sprawa.
Hej, bracia! żywo i śmieie,
W kim dusza gore cnotliwa,
Dzielny Kościuszko na czele
I Ojczyzna nas wzywa.

Pycha ślepa i zuchwała,
Niewolników pędząc krocie,
Miarę zbrodni już przebrała
Przeciw Bogu, przeciw cnocie.
Ale Bóg im szyki łamie
I cnocie lepiej pomaga,
Czuję święte jego ramie,
Nasza przy nim odwaga!

Zaostrzone te żelaza
Zdradzie dadzą i dumie,

Co może wolnych obraza
I co rozpacz cnoty umie.
Polskie szanując pałasze
Zemsty się mężów niech lęka,
Ubezpieczy prawa nasze
Wolny oręż i ręka.

Precz z Ojczyzny naszej łona,
Brudna zgraja winowajców.
Niech zakwitnie oczyszczona
Z obcych łotrów i swych zdrajców.
Odzieje miłą nam ziemię
Zielona znowu postawa.
Wyda wdzięczne po nas plemię
Nasza wolność i sława.

Ojczyzno droga i luba!
Twoja to krew, co w nas płynie.
Nie upadnie twoja chluba,
Aż ostatni z nas nie zginie.
Żyjem, póki twego bycia,
Bóg twoim synom pomoże.
Niewart ciebie, niewart życia,
Kto w niewoli żyć może.

Wyboru dokonał
ks. MAREK RUSECKI

POLSKA MIŁOŚCIĄ WSKRZESZONA.
BIBLIA-KULTURA-NIEPODLEGŁOŚĆ.
Redakcja: KS. H. WITCZYK,
KS. S. RADZISZEWSKI LUBLIN 2018

EWANGELIZACJA POPRZEZ SŁOWO

~ OD 23 LAT ~ 1997 - 2020 ~

WESPRZYJ DZIEŁO EWANGELIZACJI

Informator PIELGRZYMA

Wpłacając kwotę 60 złotych na fundusz wydawniczy
otrzymają Państwo książkę

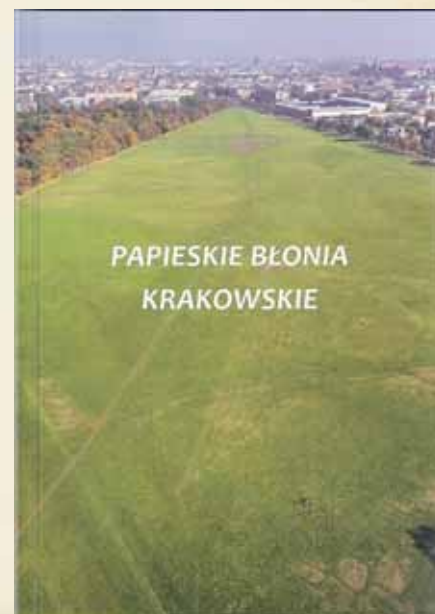
„Papieskie Błonia Krakowskie”.

Dokonując wpłaty proszę zaznaczyć: CEGIEŁKA 60. Książka
zostanie wysyłana jako przesyłka polecona Poczta Polska.

CZYTAJ, WESPRZYJ TO DZIEŁO Ewangelizuj z nami
Wydawnictwo „TA i TA”

ul. Zakopiańska 176B/1, 30-435 Kraków
90 1240 1444 1111 0010 6194 9132

Tytuł wpłaty: EWANGELIZACJA CEGIEŁKA 60



Parafia w Leśnej jest niezwykłą. W jej zbiorach znajduje się ponad 210 relikwii świętych i błogosławionych Kościoła katolickiego. Owe bogate zbiory od ponad 20. lat zdobywa ks. Piotr Sadkiewicz, proboszcz parafii. Jest to zapewne jedyna parafia w Polsce, która może poszczycić się tak bogatą „kolekcją” relikwii. Zaznaczyć w tym miejscu trzeba, iż katalog relikwii nie jest zamknięty, ale relikwii ciągle przybywa. Oddawanie czci relikwiom świętych i błogosławionych należy do prastarej i czcigodnej tradycji Kościoła, która jest kultywowana do dnia dzisiejszego. Wierni poprzez modlitwę do danego świętego lub błogosławionego i konkretną prośbę – jak wykazuje historia Kościoła – otrzymywali łaski od Boga (dotyczące zdrowia ciała, jak też i ducha). Ta wyjątkowość parafii w Leśnej stała się inspiracją, aby na łamach „Informatora Pielgrzyma”, w kolejnych numerach – w częściach przybliżać postaci tychże świętych i błogosławionych, abyśmy mogli nie tylko poznać ich życie i drogę do świętości, ale również zwracać się w modlitwach do nich, prosząc Boga przez ich wstawiennictwo o potrzebne dary i łaski dla nas.

PERPETUA I FELICYTA – MECZENNICE KOŚCIOŁA



Św. Felicyta

W naszych czasach człowiek niejednokrotnie odchodzi od wiary, rezygnuje z wiary na rzecz „innych bożków”. Warto zastanowić się dlaczego tak się dzieje? Przecież Chrystus, Syn Boży, Mesjasz, narodził się z Maryi Dziewicy, przyjął ludzkie ciało i przyszedł, aby obdarzyć życiem wiecznym każdego z nas. Przyszedł, aby być dla nas bratem, być naszym drogowskazem, przyszedł, aby uczyć nas tego, jak żyć i jaką iść drogą do tego nowego życia. Jest dla nas drogą, prawdą i życiem. Przyszedł, aby oddać swoje życie na drzewie krzyża za każdego z nas.

Kiedy dzisiejszy świat odrzuca miłość Chrystusa, odrzuca Kościół – warto uświadomić



RELIKWIE W KOŚCIELE ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W LEŚNEJ W DIECEZJI BIELSKO-ŻYWIECKIEJ część 16



Relikwiarz Św. Felicyty

sobie, jak wielu braci i sióstr w historii dziejów ludzkich oddało swoje życie dla Chrystusa – przelewając dla Niego swoją krew. Wśród nich znalazły się dwie młode kobiety – Perpetua i Felicyta, które żyły na przełomie II i III wieku, w czasach panowania Septymiusza Sewera.

Ze względu na status społeczny, obie dziewczyny dzieliła przepaść. 22-letnia Wibia Perpetua należała do elity społecznej. Jej rodzina należała do wybitniejszych w mieście Thuburbo Minus. Rodzice zapewnili jej staranne wychowanie, właściwe dla panien ze znakomitych domów oraz odpowiednio wydali za mąż. Natomiast Felicyta była niewolnicą.

Zbliżyła je jednak do siebie wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego oraz macierzyństwo – Perpetua karmiła piersią maleńkiego synka, Felicyta zaś od ośmiu miesięcy była w stanie błogosławionym.

Pogański Rzym nie tolerował nowej sekty żydowskiej – jak przez długi czas postrzegano chrześcijan. Młode katechumenki, zapewne na skutek donosu, trafiły do więzienia w Kartaginie. Towarzyszyła im grupka innych aresztowanych chrześcijan, wśród których był brat Perpetuy. Tam, w obliczu przewidywanego męczeństwa wszyscy zostali ochrzczeni.

Władze rzymskie zarządziły publiczne przesłuchanie uwięzionych chrześcijan. Zaprowadzono ich na rynek przed oblicze prokuratora Hilariana, który z wszystkimi kolejno rozmawiał. Gdy zwrócił się do Perpetuy, przy podwyższeniu znów zjawił się ojciec. Na rękę trzymał malutkiego wnuka. – Złóż ofiarę bogom! Zlituj się nad swoim dzieckiem! – wołał, ścignawszy ją z podwyższenia. Sytuację chciał wyzyskać prokurator i ją namawiał kobietę do złożenia ofiary „za pomyślność cesarza”. Choć w młodej matce serce krajało się z żalu, pozostała niewzruszona. – Jestem chrześcijanką – oświadczyła zdecydowanie prokuratorowi.

Zaraz też zapadł wyrok na katechumenów, który brzmiał: „ad bestiam” – mieli być rozszarpani przez dzikie zwierzęta.

Wkrótce wszystkich skazańców przeniesiono do innego więzienia, bliżej amfiteatru. Egzekucja miała być częścią igrzysk przygotowanych z okazji urodzin syna cesarza Septymiusza Sewera – Gety

Felicyta – jak już wspomniano powyżej była brzemienna. Prawo rzymskie zabraniało karania śmiercią brzemiennych i niejednokrotnie czekana na narodzenie dziecka. Dwa dni przed egzekucją wszyscy modlili się o pomoc w tej sprawie. I stał się cud. Zaraz po zakończeniu wspólnych modłów Felicyta zaczęła rodzić – wydała na świat dziewczynkę.

Zbliżał się dzień igrzysk. W przeddzień śmierci skazańcy spożyli posiłek, zwany w tradycji więziennej „uczta wolną”. Oni jednak zmienili ją w chrześcijańską agapę.

Niebawem nadszedł dzień męczeństwa, czyli jak mówili starożytni chrześcijanie – dzień narodzin dla nieba. Wszyscy zostali poprowadzeni do amfiteatru w Kartaginie. Szli radośni, dumnie spoglądając w oczy przechodniów. Przed wejściem na arenę zostali wychłostani. Wpuszczone na arenę dzikie zwierzęta nie zabiły ich, czego mieli dokonać wyznaczeni gladiatorzy. I tak się stało. Dokończyli dzieła zabijając odważnych chrześcijan.

Tak w 203 roku po narodzeniu Chrystusa szeregi świętych powiększyły się o Wibię Perpetuę, Felicytę i towarzyszy.

ŚWIĘTA KLARA

Klara urodziła się w Asyżu w Umbrii we Włoszech w 1193 lub 1194 roku. Była najstarszą z trzech córek pana Favarone z rycerskiego rodu Offreduccio i jego żony Ortolany.

Klara wzrastała w atmosferze miłości i pobożności. Gdy miała 12 lat, w Asyżu zaczął swą działalność Jan Bernardone, przyszedł św.



28 marca 1212 roku z całą rodziną poszła do pobliskiego kościoła. Po poświęceniu palm każdy odbierał palmę z rąk biskupa. Biskup Gwidon podszedł jednak sam do Klary i wręczył jej palmę – był to umówiony wcześniej znak zgody.

Tę samą noc wymknęła się z domu, by oddać życie Chrystusowi. Z rąk św. Franciszka otrzymała zgrzebny habit i welon zakonny. Po pewnym czasie przyłączyła się do niej jej siostra, błogosławiona Agnieszka.

Franciszek wystawił siostronom mały klasztor przy kościółku św. Damiana. Pierwszą jego księżką została Klara.

Franciszek bardzo cieszył się z powstania tej rodziny żeńskiej. Kiedy bowiem bracia byli zajęci życiem apostołskim – siostry miały dla nich stanowić zaplecze pokuty

i modlitwy. Zakon nosił nazwę Pań Ubogich, potem nazwano je II Zakonem, a popularnie klaryskami. W 1215 roku Innocenty III nadał zakonowi Klary „przywilej ubóstwa”. Siostry nie mogły posiadać żadnej własności, a powinny utrzymywać się jedynie z pracy swoich rąk. Odtąd San Damiano stało się kolebką nowego Zakonu. Wstępowały do niego głównie córki szlacheckie, pozostawiając wszystko i wybierając skrajne ubóstwo.

Klara w klasztorze św. Damiana żyła przez 42 lata. Wyczerpujące posty, umartwienia i czuwania spowodowały, że 11 sierpnia 1253 roku umarła. Następnego dnia odbył się jej uroczysty pogrzeb, któremu przewodniczył papież Innocenty IV. Jej ciało złożono w grobie, w którym przedtem spoczywało ciało św. Franciszka. Już dwa lata później Aleksander IV, po zebraniu koniecznych materiałów kanonizacyjnych, ogłosił ją świętą. Papież dokonał jej uroczystej kanonizacji w Anagni w 1255 roku.

Klara w ikonografii najczęściej jest przedstawiana z monstrancją w ręku. Podanie bowiem głosi, że w czasie najazdu Saracenów na Asyż Klara miała ich odstraszyć Najświętszym Sakramentem,

który wyniosła z kościoła. Blask płynący z Hostii miał jakoby porazić wroga i zmusić go do ucieczki. Legenda powstała zapewne na tle szczególnego nabożeństwa, jakie miała św. Klara do Eucharystii.

Niech święta Klara, która dobrowolnie oddała się Chrystusowi i bliźnim będzie dla nas wzorem i zachętą, aby żyć zawsze w bliskości Boga.

MODLITWA

Boże, dawco pokoju i źródło miłości, któryś błogosławioną Matkę naszą, Klarę, Oblubienicę Twoją, przedziwną ku bliźnim miłością obdarzyć raczył; spraw prosimy, abyśmy przez Jej zasługi i za Jej przyczyną, w miłości ku Tobie utwierdzeni, żadnym pokusom od Ciebie oderwać się nie pozwolili. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Zebrał i opracował: KS. MAREK RUSECKI
ZDJĘCIA: ARCH. PARAFII LEŚNA, ARCHIWUM

Parafia pw. św. Michała Archanioła w Leśnej
pl. Jana Pawła II 1, 34-300 Leśna
tel. 33 867 13 55
www.parafialesna.com
Zgłaszanie pielgrzymek:
tel. 502 537 187

Franciszek, z którym Klara często się spotykała. Pod wpływem Franciszka Klara coraz bardziej myślała o poświęceniu swojego życia Chrystusowi i bliźnim.

Wspomnieć trzeba, iż rodzice Klary, zamożni mieszczanie, daremnie dwa razy usiłowali wydać córkę za mąż.

Klara poprosiła Franciszka, by zwrócił się z prośbą do biskupa Asyżu, aby mogła stać się siostrą Braci Mniejszych. W Niedzielę Palmową

Dobry wybór!

Cukierki Aloesowe z Trawą Cytrynową renomowanej firmy Reutter zawierają naturalny ekstrakt z aloesu i olejek trawy cytrynowej.

To idealne połączenie polecane przy obniżonej odporności, do wspierania przewodu pokarmowego, wspomagania pamięci i koncentracji. Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cena 7,90 zł.



Żeń-szeń i Imbir – ZASTRZYK ENERGII I ODPORNOŚCI!

Mózg stale odbiera, przetwarza i zachowuje miliony informacji. By robić to sprawnie potrzebuje przede wszystkim energii oraz składników, które go budują. Żeń-szeń zapewnia świetną kondycję oraz zmniejsza zmęczenie, zaś imbir uodparnia i utrzymuje w formie organizm. W Cukierkach Żeń-szeniowo-Imbirowych firmy Reutter zastosowano wysokiej jakości ekstrakty z żeń-szenia i imbiru. Płacisz? Bądź mądry i wymagaj wysoką jakość! Fabryka Reutter jest gwarantem wysokiej jakości i oryginalności.



Cukierki Żeń-szeniowo-Imbirowe renomowanej firmy Reutter są w aptekach i zielarniach, ok. 7,90 zł.

Pierwszorzędny dezodorant! Super Deo jest niewielki, ale ma ogromną moc!

Firma Reutter poleca doskonały dezodorant z krystalicznej skały. Wystarcza aż na rok. Bezzapachowy, dla Pań i Panów. Skutecznie eliminuje przykry zapach potu.

Uwaga! – Nie zostawia plam! Testowany dermatologicznie.

Super Deo to wypróbowany oryginalny dezodorant!

Cena: ok. 17 zł

Firma REUTTER GmbH/ Niemcy



Zdrowie z natury



FOT. Z.T. NOWAK

ŻURAWINA ZAPOBIEGA MIAŻDŻYCY

Są dwa gatunki żurawiny, których owoce przydają się w leczeniu i w kuchni. To żurawina błotna *Vaccinium oxycoccus* oraz amerykańska, zwana także wielkoowocową, *V. macrocarpon*.

Żurawina błotna rośnie u nas dziko, ale tylko w niektórych rejonach. Jej owoce zbiera się dopiero późną jesienią (np. w październiku i listopadzie), a nawet wczesną wiosną lub w czasie łagodnej i bezśnieżnej zimy. Owoce żurawiny błotnej są drobne, ciemnoczerwone, o kwaśno-cierpkawym smaku.

Żurawina amerykańska lub wielkoowocowa jest natomiast rośliną uprawną i nie rośnie u nas dziko. Coraz chętniej sadi się ją także w ogródkach i na działkach. Owoce tej żurawiny są bardziej dorodne i nieco słodsze niż żurawiny błotnej.

Owoce żurawiny zawierają cenne antocyjany, flawonoidy, kwasy organiczne oraz witaminy: C, K, z grupy B (m.in. B₁ i B₂) i karoten. Na szczególną uwagę zasługuje bogactwo odkrytych w nich, wyjątkowych dla zdrowia proantocyjanidyn (PAC). Uczni twierdzą, że żurawinie nie dorównują tu inne wartościowe źródła tych związków: owoce czarnej jagody, truskawki, maliny czy też jeżyny. Wyodrębniono poza tym w jej owocach wartościową luteinę i zeaksantynę. Wśród soli mineralnych, w które zasobne są te owoce, wymienić warto potas, wapń, magnez, fosfor, mangan, jod, cynk i inne. Posiadają ponadto białka, cukry, błonnik oraz pektyny.

Zawarte w owocach żurawiny związki (m.in. pektyny) mają zdolność obniżania poziomu cholesterolu we krwi (jego zdradliwej frakcji LDL). Natomiast według wiarygodnych doniesień medycznych, regularne picie 3 szklanek soku z tych owoców w ciągu dnia podwyższa poziom dobroczynnej frakcji cholesterolu HDL aż o 10%, co zmniejsza ryzyko wystąpienia poważnych chorób serca o 40%. Trzeba wiedzieć, że dobrodziejstwem w zapobieganiu i leczeniu zmian miażdżycowych w organizmie jest też zawarty w owocach żurawiny związek o nazwie resweratrol, który m.in. pozwala zachować właściwe czynności śródbłonna naczyń krwionośnych.

Z owoców żurawiny najczęściej przygotowuje się przetwory na zimę, można też pić z nich sok lub używać w kuchni suszu (jest dostępny w sklepach), np. jako dodatek do prozdrowotnego chleba, płatków owsianych, surówek z kwaszonej i pekińskiej kapusty.

Ostrożność w spożywaniu przetworów i preparatów z owoców żurawiny powinny jednak zachować osoby zażywające przeciwnakrzepowe leki z warfaryną. Jak przekonują liczne testy kliniczne, mogą one nasilać lub utrudniać wydalanie z organizmu tej substancji, przez co wzrasta ryzyko wystąpienia krwawień wewnętrznych.

Więcej o naturalnym leczeniu miażdżycy piszę w mojej książce „Miażdżycy i cholesterol” (można ją zamówić w Fundacji „Nasza Przyszłość” – nr tel. 94 373 11 60 lub 61).

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK

ZIOŁA POMOCNE W KASZLU

Zima to najtrudniejszy okres dla naszego organizmu. Ludzie często zapadają na infekcje dróg oddechowych, a tym prawie zawsze towarzyszą męczący kaszel i kłopoty z odkrztuszaniem gęstej wydzieliny, zalegającej w gardle i oskrzelach. Na szczęście są zioła, które dają ulgę w tych dolegliwościach.

KASZEL SUCHY I MOKRY

Kaszel to odruch spowodowany podrażnieniem zakończeń nerwowych w błonach śluzowych górnych dróg oddechowych lub ich uszkodzeniem wskutek zakażeń przez drobnoustroje chorobotwórcze. Najczęściej występuje po ostrej infekcji wywołanej przez wirusy, rzadziej natomiast przez bakterie.

Kaszel natura stworzyła dla pożytku człowieka, ponieważ dzięki niemu może być sprawniej usuwana szkodliwa, gęsta wydzielina (flegma), zalegająca w oskrzelach i w poważny sposób utrudniająca oddychanie, szczególnie podczas snu. Nie można więc przesadnie hamować tego odruchu organizmu, warto raczej przystąpić do łagodzenia uciążliwych ataków kaszlu.

W medycynie mówi się o kaszlu suchym – następstwie przeważnie infekcji górnych dróg oddechowych wywołanych przez wirusy, oraz mokrym. Kaszel może dokuczać nawet do 4 tygodni – wydawałoby się już po wyleczeniu infekcji górnych dróg oddechowych. Z pomocą przychodzi odpowiednio dobrane zioła.

HERBATKA Z BABKI LANCETOWATEJ I DZIEWANNY

Składniki:

1 szklanka rozkruszonych liści babki lancetowatej,

1 szklanka kwiatów dziewanny.

Przygotowanie:

Składniki dobrze wymieszać i wyspać do szczelnego, konieczne suchego i szczelnego naczynia.

Stosowanie:

1 łyżkę ziół zalać 1 szklanką wrzątku, parzyć pod przykryciem około 15–20 minut, pić po odciedzeniu konieczne ciepły napar. Dorosłym zaleca się go po 1 szklance 3–4 razy dziennie (przy bardzo uporczywym kaszlu nawet i 5 razy). Dla dzieci w wieku 2–5 lat sporządza się napar poprzez zalanie 1/2 łyżeczki uzyskanej mieszanki 1/2 szklanki wrzątku i parzenie 15–20 minut pod przykryciem. Napar dla dzieci starszych niż 7 lat robi się natomiast z 1 łyżki mieszanki i 1 szklanki wrzątku (parzenie powinno trwać także 15–20 minut pod przykryciem). Do naparu można dodać trochę miodu lipowego, leśnego, spadziowego z drzew iglastych.

POŻYTEK DLA ZDROWIA:

Herbatka według takiej receptury jest bardzo smaczna. Zmniejsza ataki kaszlu – zwłaszcza suchego, szczególnie uciążliwego (często nasilającego się w nocy i przeszkadzającego w spokojnym śnie). Ponadto ułatwia odkrztuszanie szkodliwej, gęstej wydzieliny, zalegającej w oskrzelach i gardle. Pomaga szybciej zregenerować uszkodzone wskutek infekcji błony śluzowe dróg oddechowych, gdyż wpływa na nie ochronnie – powlekająco. Łagodzi dyskomfort wywołany „suchością” w gardle. Zapobiega zakażeniom górnych dróg oddechowych.

ZBIGNIEW TOMASZ NOWAK



FOT. Z.T. NOWAK

Rekolekcje z Postem Daniela w Zaborówcu

Rekolekcje, prowadzone od 19 lat w Zaborówcu, pogłębione przez post Daniela (Dn 1,12–13), są sprawdzoną formą prostej, naturalnej terapii, prowadzącej do zdrowia duszy i ciała.

Niezdrowy styl życia, anomalie żywieniowe, ignorowanie profilaktyki zdrowia, zaniedbane relacje z Bogiem prowadzą nieuchronnie do utraty zdrowia fizycznego, psychicznego i duchowego a szczególnie do nasilenia tzw. chorób cywilizacyjnych (m.in. choroby układu krążenia, cukrzyca, grzybicy, szkiły moczanowej, chorób zwyrodnieniowych, zapalnych, alergicznych itp.). Stanowią one trudny problem medyczny i społeczny w skali globalnej. Najczęściej pierwsze symptomy tych chorób są mało dokuczliwe i lekceważone. Ujawniają się po latach trwania, gdy stają się przewlekłe, trudne do leczenia a układ odpornościowy nie radzi sobie z nimi. Mają często charakter zwyrodnieniowy, zapalny, nowotworowy – są źródłem dyskomfortu życiowego, cierpienia, prowadzą do niedożywienia i przedwczesnej śmierci.

Ratunkiem może okazać się proponowany przez nas post, czyli świadoma, dobrowolna, okresowa wstrzeźliwość pokarmowa, wsparta motywacją religijną.

Wieloletnie doświadczenia potwierdzają jego leczniczą skuteczność. Post Daniela nie jest sposobem codziennego odżywiania, lecz 10-dniową kuracją leczniczą (w sytuacjach uzasadnionych, przedłużoną nawet do 6 tygodni). Polega na spożywaniu wyłącznie warzyw w postaci surówek, kiszzonek, warzyw gotowanych, parowanych, zup warzywnych, wywarów, soków, przypraw ziołowych (bez tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów).

Nie przestajemy się odżywiać, lecz odżywiamy się inaczej.

Potrawy warzywne zmuszają organizm do odżywiania endogenne (wewnętrznego), tzn. organizm pozbawiony tłuszczu, cukru, białka, węglowodanów szuka źródeł energii w niepotrzebnych zapasach tkanki tłuszczowej, depozytach białkowych, w nadmiarze cholesterolu, zwyrodniałych tkankach, złogach, toksynach itp. Rozpoczyna się proces autolizy, ustępuje głód i pojawia się sytość. Po kilku dniach ustępują tzw. kryzysy ozdrowieńcze i pojawia się lepszy nastrój, więcej energii, lepsza wydolność narządów



wewnętrznych, lepsza ruchomość i sprawność ogólna.

Do tych korzyści przyczynia się proces oczyszczania i odkwaszania organizmu, wspomagany pićm odpowiednich herbat ziołowych i wody oraz różne formy ruchu (gimnastyka, spacer, przyrząd fitness).

Post warzywny podnosi odporność organizmu, wzmacnia pracę serca, powoduje spadek wagi, poprawia parametry ciśnienia, cukru, cholesterolu a także obficie nasycza organizm witaminami, minerałami, enzymami, antyoksydantami itp.

Chcąc utrzymać uzyskaną poprawę zdrowia fizycznego, nie należy wracać do starych, zgubnych nawyków żywieniowych, lecz do pełnowartościowego, naturalnego żywienia, praktyk postnych i zdrowego stylu życia.

Zintegrowana osobowość człowieka przejawia się w jedności ducha, duszy i ciała. Zatem Post Daniela ratuje nie tylko zdrowie fizyczne, owocuje również pogłębieniem życia duchowego. Przed podjęciem postu, wzbudzając intencję, warto prosić Boga o łaskę radosnego przeżywania postu, o wytrwałność, cierpliwość, pokorę. Post bez modlitwy, ofiary, wyrzeczenia, wyciszenia jest niemożliwy; przerodzi się w dietę lub głodówkę i nie przyniesie efektów duchowych, a efekty fizyczne mogą być połowiczne. Post przeżywany właściwie wzbudza refleksję nad życiem, pogłębia relacje z Panem Bogiem, budzi szacunek do pożywienia jako daru Bożego, zrozumienie ludzi

głodujących i chęć niesienia im pomocy oraz pozwala ponownie nabrać zdrowego umiaru na wielu płaszczyznach naszego życia.

Powraca radość, uśmiech, ustępuje smutek, rodzi się nadzieja, ład i pokój wewnętrzny.

W naszym Domu Rekolekcyjnym zostały stworzone właściwe warunki do podjęcia Postu Daniela.

Zapewniamy opiekę medyczną (konsultacje, porady, pomiary), gimnastykę, spacer, fitness, pogadanki nt. postu, zdrowego żywienia i roztropnego stylu życia oraz codzienną Eucharystię, nauki rekolekcyjne, nabożeństwa, stałą opiekę duchową kapłana.


Zorganizowana forma postu, właściwe nastawienie, świadomość korzyści duchowych i fizycznych oraz atmosfera chrześcijańskiej radości, nad którą czuwa nasza Patronka, św. Urszula Ledóchowska, a także zdrowy klimat i urokliwa przyroda naszego parku krajobrazowego – to atuty, które pomogły pościć w naszym Domu ponad 9 tys. Uczestnikom.

Zapraszamy małżeństwa, osoby samotne, seniorów, kapłanów, osoby konsekrowane.

URSZULA CHMURA

Rekolekcje z Postem Daniela

wg dr Ewy Dąbrowskiej
w Archidiecezjalnym Domu Rekolekcyjnym
im. Św. Urszuli Ledóchowskiej w Zaborówcu k. Włoszakowic



*

Rekolekcje pogłębione przez post warzywny jako droga do zdrowia fizycznego i duchowego

ZAPRASZAMY:

- udęczonej problemami zdrowotnymi (choroby serca, krążenia, nadciśnienie, otyłość, cukrzyca, rzs, choroby zwyrodnieniowe stawów, schorzenia układu pokarmowego, grzybica, niska odporność i wiele innych)
- zainteresowanych profilaktyką zdrowia, racjonalnym żywieniem i roztropnym stylem życia
- potrzebujących odpoczynku, wyciszenia, pomocy duchowej
- pragnących przeżyć post w atmosferze radości
- oczekujących na spotkanie z Bogiem przebaczącym i uzdrawiającym

PEŁNA INFORMACJA I ZAPISY
tel. (61)8798-892, 607-239-047, 516-075-118, 506-521-018
e-mail: zaborowiec@op.pl www.zaborowiec.pl

Terminy w 2020r.

16.03-26.03.
20.04-30.04.
11.05-21.05.
15.06-25.06.
06.07-16.07.
20.07-30.07.
10.08-20.08.
14.09-24.09.
05.10-15.10.
09.11-19.11.

Dawid Kubacki, zwycięzca Turnieju Czterech Skoczni:

Znak krzyża pomaga mi być lepszym zawodnikiem!

To jego najlepszy sezon w karierze! Dawid Kubacki już 12 razy stał na podium Pucharu Świata. Skoczek z Szaflar wygrał 68. edycję Turnieju Czterech Skoczni, bardzo prestiżową imprezę odbywającą się w Niemczech i Austrii. Nasz zawodnik został trzecim Polakiem w historii, który wygrał te zawody. Wcześniej zwyciężali: Adam Małysz (w 2001 r.) oraz dwukrotnie Kamil Stoch (w 2017 i 2018 r.).

Wielki sukces

Brawo Dawid Kubacki! Do zdobytego przed rokiem indywidualnego mistrzostwa świata, a wcześniej mistrzostwa świata w drużynie, Kubacki dorzucił kolejną wielką wygraną. Pozostający od lat w cieniu Kamila Stocha, ten bardzo skromny i spokojny skoczek z Szaflar wyszedł z cienia i odniósł wspaniały sukces. Tym samym Turniej Czterech Skoczni staje się polską specjalnością. Jedyne Austriacy mają więcej skoczków, którzy triumfowali w tych prestiżowych zawodach. Dawid w Oberstdorfie i Ga-Pa był trzeci. W Innsbrucku zajął drugie miejsce i objął prowadzenie w turnieju. Zawody w Bischofshofen były już jego popisem. Wygrał je w imponującym stylu, pieczętując końcowe zwycięstwo. „Czuję dumę z tego, co pokazałem na skoczni w Bischofshofen i całym turnieju. Zdaję sobie jednak też sprawę, że to nie była dla mnie idealna impreza, bo nie wszystkie moje skoki były perfekcyjne. Popelniałem jednak najmniej błędów i ostatecznie zwyciężyłem. Ciężko pracowałem i ta praca została wynagrodzona. Jest we mnie wielka radość. Tylko tyle i aż tyle. To dla mnie niezwykle przyjemny dzień. Przede wszystkim dlatego, że wykonałem niesamowitą robotę. Czuję się naprawdę zadowolony z tego, co pokazałem na skoczni w Bischofshofen. Dziękuję kolegom, ale też całemu sztabowi trenerskiemu. Pokazali, że we mnie wierzą. To jest też ich sukces. Choćby nie wiem, ile ktoś miałby talentu, to bez pracy nie osiągnie nic. Dlatego to dla mnie tak istotne” – mówił po wygranej Dawid Kubacki.

Pierwsze sukcesy

Na pierwsze duże sukcesy Dawid czekał bardzo długo. Nie zrażał się niepowodzeniami, ale cierpliwie i ciężko pracował. Wierzył, że kiedyś przyjdzie dobry wynik. Pierwsze zimowe podium w konkursie indywidualnym przyszło 30 grudnia 2017 roku w Oberstdorfie, prawie dziewięć lat po debiucie w Pucharze Świata! 13 stycznia 2019 roku, w Predazzo, Kubacki wygrał wreszcie pucharowe zawody – tylko pięciu



skoczków w historii czekało na triumf dłużej. Kilka tygodni później, 1 marca w Seefeld, w szalonym konkursie na normalnej skoczni został mistrzem świata, atakując z 27. miejsca po pierwszej serii. „Od zawsze kochałem ten sport i wiedziałem, że chcę to po prostu zrobić. Nawet w tych słabszych momentach, kiedy inni próbowali mnie przekonać, że nic z tego nie będzie, ja byłem uparty i pracowałem, żeby wyjść z dolki” – mówił po zdobyciu „złota”. Wcześniej, w marcu 2017 r. wraz z kolegami z drużyny zdobył w Lahti drużynowe mistrzostwo świata. Rok później polscy skoczkowie wywalczyli brązowy medal igrzysk olimpijskich w Pjongczangu. Od kilku lat Dawid jest pewnym punktem naszej drużyny. Zawsze bardzo dobrze spisywał się w letnim Grand Prix. Teraz udowodnił, że należy do ścisłej, światowej czołówki skoczków narciarskich także zimą. Miniony sezon zakończył na piątym miejscu klasyfikacji generalnej Pucharu Świata. W tym sezonie może być znacznie wyżej. Mimo już prawie 30 lat, przed Dawidem z pewnością kolejne sukcesy.

Wiara jest bardzo ważna

Dawid Kubacki jest człowiekiem wierzącym, a wiara dodaje mu skrzydeł. Przed każdym skokiem czyni znak krzyża. Tak powiedział o swojej wierze w jednym z wywiadów: „Wiara w moim życiu jest bardzo ważna. Żegnaj się

przed skokiem, bo to jest symbol wiary, z którym się identyfikuję. Wydaje mi się, że ten znak krzyża pomaga mi być lepszym zawodnikiem. Dzięki temu czuję, że mam na skoczni dodatkowe wsparcie. Tak, jakbym miał przy sobie psychologa. Dzięki temu ze spokojem podchodzę do pewnych rzeczy, mając świadomość, że ma się wsparcie z góry. Dlatego jest to może trochę taki środek psychologiczny. U mnie to się sprawdza. Identyfikuję się z tym i nie jest to dla mnie wstydlivy temat. Nie uważam, że bym musiał się ograniczać albo tłumaczyć, dlaczego to robię”.

Pasja – modelarstwo

Oprócz skoków, wielką pasją Kubackiego jest modelarstwo. Pierwszy model samolotu zbudował jako 12-letni chłopak, z kawałka styropianu, który przyniósł mu ojciec. „Nie miał żadnego schematu, ściągnął wzory z Internetu i sam wszystko wypalił. I ten samolot się go słuchał! Robił wszystko, co Dawid chciał” – opowiadał tato skoczka, Edward Kubacki, w jednym z wywiadów. Do dziś w piwnicy domu skleja modele. Potrafi tam siedzieć godzinami. Marzenie? „Zrobić licencję na szybowiec. Miałem już możliwość polatać, chwycić za stery. To coś fantastycznego. W powietrzu czujesz się wolny. Na skoczni też to odczuwasz, ale tylko przez kilka sekund” – zauważa Dawid Kubacki.

AGNIESZKA BIALIK

KolagenCito - bestseller!

Znakomity, niemiecki, zastrzeżony produkt
- postaw na jakość!

- ✓ Kolagen to ważny, sprężysty budulec, m.in.: ścięgien, kości, stawów, chrząstki, dziąseł, naczyń krwionośnych.
- ✓ Kolagen czynnie wspomaga jędrność skóry, łagodzi zmarszczki oraz cellulit.
- ✓ Znakomity dla uprawiających sport.

DOSTĘPNY
W APTEKACH
I ZIELARNIACH



1 pastylka KolagenCito zawiera aż 400 mg kolagenu

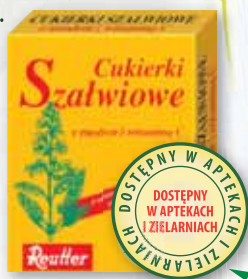


Reutter - 100 lat zaufania! Perfekcja tkwi w detalach i recepturze!

Bogactwo szalwii!

Oryginalne, wielokrotnie wyróżnione, znane na świecie są cukierki szalwiowe firmy Reutter!

- ✓ Wspomagają funkcjonowanie gardła i krtani.
- ✓ Odświeżają śluzówkę jamy ustnej, gardła, górnych dróg oddechowych.
- ✓ Zawierają wysokiej jakości składniki.
- ✓ Cukierki szalwiowe firmy Reutter w milionach ust na świecie.
- ✓ Dla całej rodziny!



Reutter ponad 100 lat zaufania!

PRODUKT ROKU: 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019

Żyj i śpij spokojnie!

Cukierki walerianowe

• z ekstraktem waleriany • z olejkiem lawendy

- ✓ Kozłek lekarski zwany walerianą wykazuje łagodne działanie odprężające i uspakajające.
- ✓ Lawenda korzystnie wpływa na wyciszenie organizmu i poprawia samopoczucie.

Reutter

Perfekcja tkwi w detalach!



Cukierki Aroniowe – Reutter

• z ekstraktem aronii • z witaminą C

Składniki aronii dbają o wzrok pracujących przy komputerze, wspomagają odporność organizmu i przyswajanie żelaza. Aronia jest dobroczynna dla naczyń krwionośnych i krążenia krwi.

Witamina C na odporność, zmęczenie, znużenie.

Cukierki Aroniowe firmy Reutter to prawdziwy produkt z bogato zachowaną w procesie wytwarzania skarbnicą cennych składników dla naszego organizmu.



Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.

Cukierki pokrzywowe - Reutter

Dobroczynne właściwości pokrzywy znane są od wieków.

Składniki pokrzywy wspomagają przemianę materii, oczyszczają organizm ze złożeń. Pokrzywa korzystnie wpływa na wygląd włosów i paznokci.

Produkt wyróżniony przez Fundację Rozwoju Kardiologii w Zabrze. Cukierki pokrzywowe Reutter to oryginały, a nie kopie!



Reutter ponad 100 lat zaufania!

Dostępne w aptekach i zielarniach.